

Niewiara w siły narodu polskiego prowadzi na drogę zbrodni Motywy wyroku w procesie warszawskim

WARSZAWA (PAP). Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie ogłosił motywy wyroku, który zapadł przedwcześnie w procesie „Komitetu Porozumiewawczego” organizacji podziemnych. W uzasadnieniu wyroku sąd stwierdza, że przewód sądowy ustalił, iż poszczególni oskarżeni w swej przestępczej działalności na szkodę państwa polskiego kierowali się koncepcjami politycznymi pilsudczyzny i dmowszczyzny. U podstaw obydwu tych koncepcji leżała niewiara we własne siły narodu polskiego i szukanie oparcia u obcych sił reakcyjnych.

Lipiński i Marszewski byli czołowymi osobistościami obozów sanacyjnego i endeckiego, które odgrywały negatywną rolę w okresie walk z Niemcami, które

Śnieżnica w Nowym Jorku

NOWY JORK (PAP). Podczas burzy śnieżnej 26 osób zmarło na ulicach miast na ud. sercowy. Samoloty nie lądowały i nie startowały z lotnisk pod Nowym Jorkiem. Tysiące mieszkańców Nowego Jorku spędziło noc na stacjach metra, gdyż ruch autobusowy i kolejowy został w całym okręgu wstrzymany.

Prasa radziecka o rządzie Markosa

MOSKWA (PAP). Prasa radziecka zamieszcza obszernie notatki, poświęcone greckiemu rządowi demokratycznemu. Wczorajszy „Trud” stwierdza, że cele, do jakich zamierza tymczasowy grecki rząd demokratyczny odpowiadają bez wątpienia dążeniom wszystkich patriotów greckich. Podkreślając, że jedynym ratunkiem dla Grecji jest jedność narodowa i zakończenie wojny domowej, dziennik konkluduje:

„Będzie to możliwe jedynie w tym wypadku, gdy nastąpi natychmiastowa ewakuacja wszystkich anglo-amerykańskich wojsk z Grecji. Jedynym rozwiązaniem problemu greckiego jest zaprzestanie obecnej interwencji w sprawy wewnętrzne Grecji. Tego właśnie domaga się naród grecki i o to walczy armia demokratyczna grecka na której czele stoi premier tymczasowego rządu demokratycznego, gen. Markos”.

„Polska jest potęgą przemysłową” — stwierdza „New York Times”

NOWY JORK. (Obsl. wł.). — „New York Times” publikuje artykuł swego korespondenta ze Szwajcarii, który analizując sytuację gospodarczą Europy stwierdza, że „Polska jest potencjalnie największą poza Zw. Radzieckim, Niemcami i Francją potęgą przemysłową Europy ze względu na posiadanie niewykorzystanych zasobów podstawowych surowców przemysłowych”.

Korespondent twierdzi, że szczególnie znaczenie dla gospodarki europejskiej posiada węgiel polski. Jednocześnie podkreśla on, że „polski przemysł węglowy daje maksymalnie wysoką ilość węgla za wszelkie inwestycje, zarówno w sprężenie jak i w dolarach” i że pod tym względem zagłębie polskie jest bardziej korzystnym przedsięwzięciem

w czasie okupacji podburzały do walk bratobójczych i które po wyzwoleniu kraju w dalszym ciągu podburzały do walk bratobójczych. Również Obarski, członek WRN, był jednym z tych, którzy wywołać swój ród z obozu pilsudczykowski, już w czasie okupacji stanął do walki z postępowymi siłami narodu i którzy walkę swoją z narodem i państwem polskim kontynuowali po wyzwoleniu kraju.

Sąd podkreśla, że żaden z oskarżonych, po zakończeniu działań wojennych nie przystąpił do pracy nad odbudową kraju. Wszyscy oni zajmowali się jedynie noczeniem sił reakcji w nienawiści do narodu polskiego i jego państwa. Organizowani przez nich „Komitet Porozumiewawczy” organizacji podziemnych — był agenturą, działającą na rzecz obcych interesów.

Wyrazem tego faktu było związanie się komitetu z Cavendishem, z Bliss - La-

ne'm, Yorkiem, z reakcyjnymi grupami za granicą, przekazywanie obcym czynnikom tajemnic wojskowych i państwowych oraz fałszowanych dokumentów prowokacyjnych, które miały służyć do szkolenia na terenie międzynarodowym narodu i państwa polskiego.

Omawiając winę poszczególnych oskarżonych, sąd stwierdza, że w toku przewodu udowodniono ponad wszelką wątpliwość współpracę Lipińskiego z kierownictwem organizacji podziemnych, a w szczególności z komendantem głównym NSZ i przedstawicielem endeków — Marszewskim.

Ustalono również, że Lipiński współpracował z szefem wywiadu Sosnowską i z Kwiecińskim i że zorganizował wymianę wiadomości, stanowiących tajemnicę państwa.

Decydując o wymiarze kary dla Lipińskiego, sąd wziął pod uwagę duże napięcie jego złej woli oraz kierowniczą rolę w podziemiu.

Odnosząc oskarżonego Marszewskiego, w przewodzie sądowym, zostało udowodnione, iż odgrywał on kierowniczą i inspiracyjną rolę w kierownictwie nielegalnego Stronnictwa Narodowego, w komendzie wojskowej NSZ, a w szczególności w wywiadzie NSZ oraz przy organizacji Komitetu Porozumiewawczego. Sąd uznał również za udowodnioną winę Marszewskiego, który odegrał kierowniczą rolę przy nawiązywaniu kontaktów z obcymi czynnikami i przy przekazywaniu tym czynnikom wiadomości, stanowiących tajemnicę państwa. Uwzględniając jego nienawiść do Polski Ludowej i duże napięcie złej woli, w obronie ustroju

państwowego i zdobyci społecznych mas pracujących, sąd uznał za stosowne orzeczenie w stosunku do Marszewskiego najwyższy wymiar kary.

W stosunku do oskarżonej Sosnowskiej, sąd uznał, iż przewód sądowy udowodnił w całej rozciągłości jej winę działalności wywiadowczej i szpiegowskiej.

Odnosząc osoby oskarżonego Kwiecińskiego, sąd uznał za udowodnione, iż pełnił on kierowniczą rolę szefa wywiadu w organizacji „Nie”. Zostało udowodnione, że Kwieciński rozbudował sieć wywiadowczą obszaru centralnego WiN, że nawiązał kontakt z zagranicznymi ośrodkami dyspozycyjnymi jak również z innymi sieciami wywiadu.

Odnosząc oskarżonego Obarskiego, sąd uznał za udowodniony udział jego w trzech organizacjach podziemnych: WRN, WiN i Komitet Porozumiewawczy. Udowodniono również, że Obarski w ramach przekaazywania komórek wywiadu wiadomości stanowiących tajemnicę państwa.

Odnosząc oskarżonego Marynowskiego, sąd uznał, że przewód sądowy potwierdził całkowicie jego winę działalności szpiegowskiej. W stosunku do oskarżonego Sędziaka przewód sądowy udowodnił, iż zajmował on kierownicze stanowisko szefa sztabu biurostockiego okręgu WiN, komendanta okręgu biurostockiego i zastępcy do spraw wojskowych, komendanta obszaru centralnego. Jako okoliczność łagodzącą, sąd uwzględnił udział Sędziaka w walce z Niemcami oraz jego szczere przyznanie się do winy.

Od niniejszego wyroku stronom przysługują wniesienia skargi rewizyjnej do Najwyższego Sądu Wojskowego.

Zwycięstwo sycylijskich robotników

RZYM (PAP). Strajk powszechny, proklamowany w szeregu miast na Sycylii, jak Trapani, Caltanissetta i Agrigento, zakończył się całkowitym zwycięstwem robotników. W Caltanissetta władze zgodziły się zażądać zadośćuczynić żądaniom związków zawodowych i wyasygnowały 570 milionów lirów na roboty publiczne. W Agrigento wyasygnowano na roboty publiczne 475 milionów lirów. W Trapani przyznano robotnikom znaczne dodatki drożyzniane.

W odpowiedzi na akcje robotników, wła-

dze i czynnikami reakcyjnymi na Sycylii niejednokrotnie stosowały metody prowokacyjne, które doprowadzały do lrwawych zniszczeń. W Caltanissetta policja strzelała do demonstrujących robotników. 4 osoby zostały zabite a 10 odniosło rany. W Campobello jeden z członków chrześcijańsko - demokratycznej partii strzelał do tłumu, zebranego przed lokalem tej partii, zabijając na miejscu robotnika. Oburzony tłum złinczował zabójcę. Inny krwawy incydent wydarzył się w Gela, gdzie grupa członków partii Uomo Qualunque strzelała do pikiety strajkowej i raniła 9 robotników.

Nacjonalizacja banków w Bułgarii

SOFIA (PAP). Parlament jednogłośnie uchwalił ustawę w sprawie nacjonalizacji banków.

Polska—Węgry 8:8 Arbitraż sędziów węgierskich krzywdzi naszych pięściarzy

(Telefonem od specjalnego wysłannika)

W obecności 12.000 widzów w Hali Targowej w Poznaniu odbyło się międzypaństwowe spotkanie pięściarskie Węgry — Polska, zakończone nieoczekiwanym wynikiem remisowym 8:8. Wynik ten winien brzmieć 12:4, bowiem tak Antkiewicz, jak i Chychla, mieli swoje walki wygrane. Zmienił się tu brak sędziów neutralnego, Czechu Opuštla, który mimo zapewnienia, nie przybył do Poznania. Wobec tego na zmianę sędziowali dwaj Węgrzy i Polak. Werdykty ich odnośnie spotkań w wadze piórkowej i półśredniej spotkały się z dość ostrym protestem wzbudzającym widownię, tak że zachodziła obawa przerwania meczu.

Wyniki techniczne: Na pierwszym miejscu goście. Bednai zwyciężył na punkty Gumowskiego. W wadze koguciej Horwat uległ na punkty po zażartej walce Bazarnikowi. W piórkowej Teherowi przyznano zwycięstwo nad Antkiewiczem. Pierwsze starcie należało nieznacznie do Węgry. Od połowy drugiej rundy Polak goni przeciwnika cały czas po ringu, zadając mu dużą ilość ciosów. Węgier walczył paraliżując jego ruchy i co chwila wpadając w klincze, na co

sędziom neutralnym Węgier byłby już w drugim starciu zdyskwalifikowany. W wadze lekkiej po najładniejszej walce dnia Vajda uległ wysoko na punkty Rademacherowi. Węgier w drugim starciu był na deskach do 7 i do 5. Skandaliczny również był werdykt w wadze półśredniej, gdzie po 2 rundach remisowych w trzecim starciu dokonano, nota bene, Węgier Marton musiał ulec precyzności i celności ciosów Chychli. Sędziowie Węgry jednakże inaczej to ocenili i dali zwycięstwo Martonowi. W średniej Papp pokonał wysoko na punkty Kalczyńskiego. Walka ta miała charakter dramatyczny, gdyż Polak był w drugim starciu blisko nokautu i trzykrotnie znalazł się na deskach. W półciężkiej Hamolya przegrał wysoko na punkty do Szymury.

W ostatniej wale dnia Harai przegrał z doskonale usposobionym w tym dniu Klimeckim.

Szczegółowe sprawozdanie naszego specjalnego wysłannika, red. Aleksandra Skotnickiego, podamy w numerze jutrzejszym.

„Turniej moskiewski przejdzie do historii spotkań szachowych”

MOSKWA (PAP). Szachowy mistrz Polski, Plater, który reprezentował Polskę na międzynarodowym turnieju szachowym państw słowiańskich (turniej ten odbywał się w Moskwie) — oświadczył przedstawicielowi PAP co następuje:

„Turniej moskiewski przejdzie do historii spotkań szachowych, jako jedna z najbardziej interesujących imprez, uczestniczyli w niej bowiem najsilniejsi szachiści radzieccy — a nie ulega wątpliwości, że obecnie w ZSRR gra w szachy stoi najwyższemu na świecie. Jest pewne, że zwycięzca turnieju moskiewskiego Michał Botwinnik (ZSRR) — to najsilniejszy gracz świata. Cieszy mnie ogromnie, że spotkania z tymi szachistami wiele mnie nauczyły. Z rozegranych przeze mnie partii za największy dla mnie suk-

ces uważam remis z Keresem, szachista pretendującym również do tytułu mistrza świata”.

Plater wyraził wielką radość ze swego pobytu w Moskwie, mówiąc: „Jestem bardzo zadowolony, że byłem świadkiem tak szczęśliwej i ważnej zmiany w życiu gospodarczym ZSRR, jak przeprowadzenie reformy pieniężnej i zniesienie systemu kartkowego. Przekonałem się naocznie, jak poważnie przyczyniło się to do podwyższenia stopy życiowej mieszkańców Moskwy”.

Na zakończenie szachowy mistrz Polski wyraził wdzięczność radzieckiej organizacji szachowej i Komitetowi Słowiańskiemu za niezwykle serdeczne i przyjazne ustosunkowanie się do zaproszonych szachistów państw słowiańskich.

Podpisanie anglo-radzieckiego układu handlowego

MOSKWA (PAP). W reprezentacyjnym pałacyku Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR przy ul. Spirydonowa w Moskwie, nastąpiło podpisanie anglo-radzieckiego porozumienia handlowego. Ze strony radzieckiej podpisał je minister Handlu Zagranicznego Mikołaj, ze strony brytyjskiej — ambasador Peterson.

Po podpisaniu porozumienia odbył się bankiet z udziałem brytyjskiej delegacji handlowej oraz przedstawicieli radzieckiego Ministerstwa Handlu Zagranicznego.

Arabowie atakują pociągi w Palestynie

LONDYN. (PAP). — Agencja Reutersa donosi z Palestyny, że w ciągu ostatnich dwóch dni terroryści arabscy zatrzymali 5 pociągów towarowych w różnych częściach Palestyny i złupili zawartość kilku nastro wagonów. Wydaje się, że napady na pociągi mają podwójny cel — zaopatrzenie w środki żywnościowe oddziałów arabskich i pozbawienie osiedli żydowskich dostaw żywności i innych towarów.

Dokąd kierownicy w rządzie prowadzą Francję?

PARYŻ (PAP). Francuskie Zgromadzenie Narodowe, zatwierdziło 300 głosami przeciwko 268 projekt zrównoważenia budżetu wniesiony przez rząd Schumana. Autorem projektu jest minister finansów i gospodarki narodowej Rene Mayer.

Projekt rządowy przewiduje daninę przymusową, zmniejszenie wydatków państwowych na cele wojskowe i administrację cywilną o 10 proc. oraz rozpisanie „antyinflacyjnej pożyczki”. Artykuł projektu upoważniający rząd do rozpisania tej pożyczki przeszedł 351 głosami przeciwko 189.

W czasie dyskusji wprowadzono szereg poprawek i obniżono m. in. wysokość dochodów, które mają podlegać daninie z 30 tys. na 450 tys. franków.

Przewodniczący grupy parlamentarnej partii komunistycznej Jacques Duclos wyłuszczył powody dla których partia komunistyczna wypowiada się przeciwko planowi rządowemu.

„W trakcie debaty, na której uczestniczyliśmy od 2 dni — oświadczył Duclos — widzieliśmy pewne objawy niezgody w szeregu większości, która uważała, że nie można mówić poważnie o dźwignięciu się kraju, lub o zamierzeniu ocalenia publicznego, gdyż nie pozwala na to atmosfera polityczna. Robotnicy zdają sobie sprawę z faktów następujących: Wczoraj oni byli zagrożeni, gdyż walczyli o swe prawo do życia! Dziś są zagrożeni chłopcy, kupcy i członkowie wolnych zawodów. Czy robotnicy francuscy nie widzą, że perspektywa zwykłych

cen artykułów przemysłowych pozostanie bez wpływu na ceny artykułów rolniczych? Ledwo płace zostały podwyższone, a już ceny przemysłowe idą w górę. Oczywiście zwykła cen przemysłowa

Rolnicy Ziem Odzyskanych otrzymują gospodarstwa na własność

WARSZAWA. (PAP). — W tych dniach upływa rok od momentu rozpoczęcia akcji uwłaszczeniowej w rolnictwie na obszarze Ziem Odzyskanych. W okresie tym przyjęto 383 tysiące wniosków o nadanie, wydano 315 tysięcy orzeczeń i 196 tysięcy aktów nadania.

W wyniku pracy centralnego i terenowego aparatu osiedleńczego t. zw. „druga faza” akcji uwłaszczeniowej w rolnictwie dobiega końca. W roku następnym złożą wnioski o nadanie i otrzymają odpowiednie orzeczenia tylko ci rolnicy, którzy osiedlili się na Ziemiach Odzyskanych w drugiej połowie roku bieżącego, bądź też osiedlą się w roku przyszłym.

W roku bieżącym akcja uwłaszczeniowa koncentrowała się głównie w dwóch fazach. Pierwsza, zwana akcją wnioskową, została rozpoczęta jeszcze w październiku r. 1946 i polegała na przyjmowaniu w terenie od osadników wniosków o nadanie gospodarstw rolnych. Ta akcja masowa została już zakończona w połowie bieżącego roku i dla rozpatrzenia podań tych osadników, którzy osiedlili się na Ziemiach Odzyskanych w roku bieżącym, na miejsce komisji terenowych zostali powołani t. zw. komisarze wnioskowi, którzy zasadniczo winni swe prace zakończyć do końca bieżącego roku.

W styczniu r. b. prace uwłaszczeniowe weszły w fazę t. zw. akcji nadania. Polegała ona na rozdzielaniu aktów nadania ziemi i przeprowadzania była przez po-

wy wpływ na ceny rolnicze, tym bardziej, że danina, która obciąża handel i rolnictwo odbija się na cenach.

Obecna politykę rządu należy surowo napiętnować. Klasa robotnicza wie, że na ławach rządowych zasiadają ludzie, którzy wszystko zrobili, by spowodować

rozłam w klasie robotniczej i przyczynić się do rozłamu w związkach zawodowych. Obecnie widać dobrze, że rząd chciałby również przeciwstawić robotników chłopom. Ale to się nie uda. Chłopi, robotnicy i wszyscy pracujący sprzeciwiają się tej polityce.

Amerykańska „wolność prasy”

NOWY JORK. (Obsl. wł.). — Sprawa korespondenta greckich pism „Rizo pastis” i „Eleftheri Ellada” akredytowanego przy ONZ, który został aresztowany ostatnio przez amerykańskie władze imigracyjne, jest przedmiotem licznych komentarzy prasowych.

Dziennikarz ten nazwiskiem Kyriadidis został osadzony na Ellis Island w

Nowym Jorku. Jest to miejsce skąd deportuje się cudzoziemców. Władze imigracyjne USA oświadczyły, że Kyriadidis stracił prawa korespondenta zagranicznego, ponieważ pisma, które on reprezentował zostały zlikwidowane przez rząd grecki. Wobec tego iż jest on komunistą, grozi mu deportacja do Grecji, gdzie, jak można oczekiwać, będzie on skazany na łódź śmierci.

Aresztowanie Kyriadidisa nastąpiło bez porozumienia z ONZ.

Departament Stanu zapowiedział, iż w związku z tą sprawą rząd USA zamierza w najbliższym czasie przeprowadzić „konsultacje” z ONZ w sprawie procedury akredytowania przy ONZ korespondentów pism lewicowych. Celem tej „konsultacji” ma być opracowanie takich warunków, które uniemożliwiłyby dostęp komunistom zagranicznym do USA.

Apel młodzieży indonezyjskiej

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi, że Związek Młodzieży Indonezyjskiej wystosował apel do młodzieży całego świata, wzywając do udzielenia pomocy Indonezyjczykom i do położenia kresu agresji holenderskiej. Apel nawołuje do niesienia pomocy narodowi Indonezyjskiemu, który pragnie jedynie pokoju i wolności.

Życzenia noworoczne w Belwederze

WARSZAWA (PAP). Wobec licznych zaproszeń w sprawie życzeń noworocznych w Belwederze, Kancelaria Cywilna Prezydenta RP komunikuje, co następuje:

Instytucje, które pragną złożyć życzenia noworoczne Prezydentowi R. P. w dniu 1 stycznia 1948 roku, proszone są o zgłaszanie składu delegacji do Kancelarii Cywilnej Prezydenta R. P. — Warszawa, Belweder, najpóźniej do dnia 29 bm. (informacje tel. 88-977).

Kulisy konferencji londyńskiej (Od specjalnego korespondenta)

London, w grudniu

Historia konferencji ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki w Londynie rzuciła światło na drogi, którymi kroczy dzisiejsza dyplomacja.

Przy końcu listopada zaczęły się niepokojące odgłosy. Marshall oświadczył korespondentom dyplomatycznym, że gotów jest zerwać konferencję, jeśli inni nie zastosują się do jego systemu gry. Pragnieniem Marshalla było przystąpić od razu do stworzenia nowego marionetkowego państwa niemieckiego, Trizonii, ze stolicą we Frankfurcie nad Menem.

To była uwertura do konferencji. W ciągu 48 godzin ton nagle się zmienił. Pewna siebie postawa delegacji amerykańskiej i brytyjskiej ustąpiła miejsca nerwowemu niepokojowi. Biedny, mały pan Bidault, przygotowany do przekłknięcia każdej formuły, którą jego wielcy koledzy mogli mu narzucić, biegał z Grosvenor do Whitehall i z powrotem, usiłując nauczyć się tej formuły.

Mołotow w swym przemówieniu umieścił konferencję na nowej płaszczyźnie konkretnej rzeczywistości, gdzie trzeba było myśleć i działać praktycznie i rozwiązywać niezwłocznie pilne problemy. Kiedy Molotow mówił o Niemcach, nie mówił o nich, jako o pionku na szachownicy, lecz o kraju z realnymi potrzebami — a także z realnymi bogactwami, które mogły ponownie zagrozić światu, lub też stać się nowym elementem w konstrukcji pokojowej demokracji Europy. Od razu na początku Molotow podkreślił, że delegacji powinni bez zwłoki porozumieć się co do ustanowienia centralnego rządu niemieckiego, według demokratycznego wzoru, który będzie utworzony przez centralne niemieckie Zgromadzenie Narodowe, lub parlament. Tylko taki rząd mógłby zagwarantować, że traktat pokojowy zostanie przyjęty przez Niemców jako słuszny i obowiązujący.

Mołotow objął więc inicjatywę, która już pozostawała do końca w jego rękach. W Niemczech, tak jak i w W. Brytanii odpowiedź nie dała na siebie długo czekać. Z pierwszych źródeł wiadomo mi, że na zebraniach w całej Anglii propozycje Molotowa spotkały się natychmiast z wielkim entuzjazmem.

Spółka Marshall-Bevin stanęła przed rzeczywistymi konsekwencjami swej własnej polityki.

Chcieli podzielić Niemiec, a jednak nie mieli odwagi tego wyznać. Chcieli utworzenia odrębnego państwa zachodnio-niemieckiego, a jednak (choćby tylko dlatego, że zdecydowani byli zatrzymać punkt oparcia w Berlinie) przerzucili się konsekwencji prze-

prowadzenia tego zamiaru w formalny i konstytucyjny sposób.

Chcieli uniknąć za wszelką cenę odpowiedzialności za upadek konferencji, a przecież odmówili podjęcia pierwszego kroku prowadzącego do sukcesu.

Potem nastąpiło interludium, w którym było wiele wzajemnego oskarżenia się i ogólnego rozgoryczenia delegatów zachodnich.

Nawet wewnątrz samej delegacji amerykańskiej byli tacy, którzy zgadzali się ze zgryźliwymi uwagami Bevin, że Marshall jest człowiekiem zbyt gruboskórnym, aby mógł zrozumieć najprostszą rzecz z taktyki dyplomatycznej. (Pan Bevin okazywał coraz większe zdenerwowanie w miarę, jak zrzucał odpowiedzialność na Molotowa stawiało się coraz trudniejsze).

Następna faza taktyki polegała na rozmieszczeniu stworzenia błędnego koła. Kiedy Molotow poruszył zagadnienie ogólne, jak utworzenie centralnego demokratycznego rządu niemieckiego, delegaci mówili, że nie mogą operować w dyskusji ogólnikami.

Podczas gdy bezimiennie państwo zachodnio-niemieckie — monstrualny twór Trizonii — przygotowywane było w bocznych salach na Grosvenor Square, praca nad doprowadzeniem konferencji do zerwania z powodu odszkodowań, realizowana była pilnie w Lancaster House.

Pan Marshall — zanim jeszcze doszło się do sprawy odszkodowań na porządku dziennym, wydał swą dyktatorską proklamację, która stwierdza, że bez względu na wszelką argumentację na konferencji, Stany Zjednoczone postanowiły sprzeciwić się wszelkim wypłatom odszkodowań z produkcji bieżącej.

Mołotow powiedział: Panowie, widzę, że zdecydowani jesteście mówić o odszkodowaniach, zanim doszliśmy do tego punktu na porządku dziennym. Bardzo dobrze więc, pomówmy o tym i zaczniemy od ścisłego ustalenia, do jakiego stopnia wielkie zasoby zachodnich Niemiec — węgiel, drzewo, organizacja przemysłowa — zostały już ograbione przez kapitalistów zachodnich.

Dokładnie, punkt po punkcie. Molotow omówił brudną historię tych grabieży. Całe przedsiębiorstwa zakupowane były przez przedstawicieli Wall Street i londyńskiej City. Pośrednicy na wielką skalę ciągnęli olbrzymie zyski z wielkich transakcji węglowych i drzewnych. Zyski z nieporządku i chaosu piętrzyły się wysoko ponad zyskami zebrany na wojnie. Wszystko to z go spodarki Niemiec zachodnich, której pozwolono upadać, lub też rozmyślnie popychano w przepaść chaosu.

„Och! Och!” — jęczy Zachód, ale czyż nie pomagamy Niemcom, czy Niemcy zachodnie nie zajmują specjalnego miejsca w planie Marshalla?

W sposób jasny i nie pozostawiający żadnych wątpliwości Molotow wykazał, czym jest ta tzw. pomoc: jest to sposób narzucenia Niemcom nieznosnego ciężaru długów, na warunkach, co do których nie zasięgało się i nie zasięga ich rady.

Nie więc dziwnego, że delegaci zachodni jednogłośnie zaczęli protestować, że się im ubliża.

Jaki mamy z tego wysnuć ogólny wniosek?

Mocarstwa zachodnie zdecydowane są nie dopuścić teraz do utworzenia centralnego rządu niemieckiego, który mógłby zdecydować istotnie o organizacji przemysłu niemieckiego, polityce pożyczkowej Niemiec, możliwościach i zobowiązaniach kraju.

Mocarstwa zachodnie spekulują na podziale Niemiec i na chaosie. Mówią o „postawieniu stref zachodnich na nogi”, kiedy mają na myśli zdławienie pokojowego przemysłu, który mógłby konkutować z firmami amerykańskimi i brytyjskimi i rozmyślnie popieranie dawnych karteli, które były zalążkiem przemysłu zbrojeniowego. Mówią o pomocy, kiedy myślą o kolonizacji i przymusowym oddaniu w zastaw zasobów niemieckich. Wylewają krokiody lew nad „ciężarem odszkodowań”, podczas gdy sami dokładają wszelkich wysiłków, aby wyciągnąć z kraju wszystkie soli żywotne.

Przy tym wszystkim, przez cały czas są przerzuceni. Lękają się narodu niemieckiego, lękają się, że pokójowe, demokratyczne i zjednoczone Niemcy przyczynią się istotnie do odbudowy pokojowej, demokratycznej Europy. I boją się, ponieważ na konferencji londyńskiej obronę nowych demokracji, nowej, demokratycznej Europy, był — Molotow.

Claude Cockburn

† p

IZYDOR HUSZCZA

opatrzonego Sakramentami św. zmarł dnia 27 grudnia 1947 r. w wieku lat 42.

Eksportacja Zwłok z domu żeloby przy ul. Oruńskiej III Nr 1 do kościoła parafialnego o godz. 9 rano, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

ZONA I BRACIA



„DO KOŃCA NA POSTERUNKU”

Z okazji ósmej rocznicy aresztowania przez gestapo czołowego działacza PPS Mieczysława Niedziałkowskiego, który 22 czerwca 1940 r. został zamordowany w Palmirach, Dorota Kluszyńska pisze w „ROBOTNIKU”:

„Niedziałkowski doceniał w pełni niebezpieczeństwo, grożące Polsce ze strony Hitlera, potępiał i zwalczał politykę Becka, dawał temu wyraz w licznych publikacjach, przemówieniach, tak w kraju jak i za granicą. Flirt z hitleryzmem i faszyzmem wóskim uważał za groźne niebezpieczeństwo dla przyszłych losów Polski.

Niedziałkowski wierzył w człowieka i stawiał go na piedestale. Jego wiarą w socjalizm, oprócz głębokiej wiedzy marksistowskiej, miało podłoże idealizm i zapamiętanie. „Nowy ład społeczny, nowy ustroju, zorganizują tylko ludzie na wysokim poziomie moralnym, z poczuciem odpowiedzialności za zbiorowość” — rozpoczął kiedyś swoje przemówienie na zbiorowym wykładzie, w którym uczestniczył. To było jego wyznacznik. Niedziałkowski nie znosił żadnych przejawów „chamstwa”, tak w życiu prywatnym, jak i publicznym, toteż akcję bojówkarską ONR pchnął przy każdej sposobności.

Triumfujący Hitler wkroczył do Warszawy. Młodość w żalobie, zombardowane, tą jeszcze zgłuszają. Niedziałkowski z niezachwianą wiarą patrzył w przyszłość. Zapewnienie własnego niebezpieczeństwa dla niego nie istniało. Towarzysze błądzą go, żeby zeszli z widowni. Nie daje posłuchu tym radom. Podziemie polskie czekało na tego zrównoważonego, odważnego człowieka; jego rozum polityczny, jego osąd spraw wielkich, miałyby w tych latach zgroszyć może decydujące znaczenie.

Nieustraszonego, rycerza niezłomnego, szedł śmierci naprzeciwko. Mógł się uratować, jak tylu innych wybitnych działaczy tego czasu, nie uczynił tego, uważał, że nie mógł uczynić. Siępacze hitlerowscy zabrali go w dzień wigilijny.”

RACJONALNE ODŻYWIENIE — PODSTAWA ZDROWIA

Taki podtytuł nosi artykuł ministra Aprobizacji Włodzimierza Lechowicza w „GŁOSIE LUDU”.

W artykule tym min. Lechowicz podkreśla konieczność reformy odżywiania się w Polsce. Plan Trzyletni przewiduje wzrost spożycia ryb, owoców, warzyw i nabiału. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów powołał do życia Polski Komitet Żywnościowy, którego zadaniem, jak pisze min. Lechowicz, będzie:

„1. Zbadanie poziomu, metod i sposobów odżywiania się przez poszczególne grupy społeczeństwa w poszczególnych regionach kraju i planowanie w oparciu o najnowsze wyniki badań naukowych racjonalizacji i reformy żywienia w Polsce.

2. Badanie wartości odżywczej środków spożywczych oraz badanie zasad gospodarowania nimi, a więc racjonalności stosowanych metod w przetwórstwie żywności i przemysłowym, w przechowywaniu, ustaleniu właściwych sposobów sprządzania pożytków, zapobiegania marnotrawstwu żywności itd.

Inauguracyjne posiedzenie Polskiego Komitetu Żywnościowego odbyło się 20 grudnia br. Pierwszym zadaniem Komitetu będzie zebranie wyników dotychczasowych badań nad żywieniem ludzi, prowadzonych na gruncie krajowym i zagranicznym, następnie koordynacja dalszych badań w tym zakresie, rozstrzelonych dotychczas w różnych instytucjach, uczelniach itp., mobilizacja i koncentracja środków pieniężnych i technicznych, a nadto wszystkie szczupłych jeszcze sił ludzkich i właściwych rozkład pracy pomiędzy nimi, wreszcie popularyzacja wyników badań.”

CZY „WRÓG LUDZKOŚCI Nr 2”

ZAGRAŻA NASZYM PORTOM! „Świat się zmienia” — niedzielną dodatek „ŻYCIA WARSZAWY” — przy nosi interesujący artykuł o niebezpieczeństwie owadów:

„Jeżeli złośliwe bakterie i mikroby przywykły nazywać wrógiem ludzkości Nr 1, to następny zaraz z kolei numer przysługiwać powinien tym różnym owadom, które niszczą nam zapasy zboża, różnych ziarn i orzechów.

Szkodniki bywają zazwyczaj obcego pochodzenia. Znamy wypadki, że wiele odmian szkodników krajowych, bądź owadów, jak wołczek, czył czerw zbożowy, bądź sapsotów, jak różne plesnie i grzyby, ale, znając ich sposoby bytowania, nie dopuszczamy do zbyt wielkich strat.

Ale wraz z rozwojem bezpośredniej komunikacji narażeni będziemy na ataki tropikalnych szkodników, których jest paręset gatunków, aklimatyzujących się nader łatwo i rozmnażających błyskawicznie.

Wielka ze szkodnikami wymaga dużo wysiłku. Miejscem wzmożonej obserwacji powinny być przede wszystkim porty — to drzwi wejściowe, które muszą być wkradane, oraz elewatory i ślasy, gdzie ma miejsce rozwój.

Dla Polski, mającej już duże stoki handlowe morskie i liczne działające porty — sprawa ta nie jest obojętna.

Dźwigi - wąskie gardło naszych portów

Kończący się wkrótce rok zmusza wszystkich ludzi, pracujących przy rozmaitych warsztatach pracy, do zrehabilitowania wyników osiągniętych w tym czasie, i do wyciągnięcia odpowiednich wniosków na przyszłość, celem usprawnienia i zwiększenia wydajności pracy. Nie więc dziwnego, że społeczeństwo przymorskie oczekuje konkretnych wypowiedzi w tych sprawach nie tylko ze strony czynników kompetentnych przy okazji rozmaitych posiedzeń sprawozdawczych, zebrań informacyjnych, oficjalnych sprawozdań itp., lecz również pragnie widzieć na łamach przede wszystkim swojej, miejscowej prasy, spostrzeżenia obserwatorów.

Artykuł niniejszy porusza sprawę najbliższą sercu każdego mieszkańca Wybrzeża: sprawę portów. Nie należy ukrywać, że na początku roku zadania postawione przez Plan Trzyletni kompleksowi portowemu Gdańsk - Gdynia, mogły się wydawać niejednemu człowiekowi niemożliwe do wykonania. Wszyscy orientowali się, w jakim stanie zostały przejęte porty przez administrację morską, wszyscy widzieli, ile wysiłku i trudu kosztowało doprowadzenie ich najpierw tylko do stanu używalności, a potem przystosowanie „mniejszych” do normalnych zadań eksploatacyjnych. Zamknięcie roku 1946 cyfrą 7,7 miliona, ton obrotu należało traktować jako kolosalne osiągnięcie, świadczące o dużej dozie samozaparcia się ze strony tych wszystkich, którzy brali udział w organizacji i w samym przeładunku portowym. Toteż liczba 10,7 miliona ton, wytyczona Gdańskowi - Gdyni przez Plan Trzyletni na rok 1947 była bardzo wysoka.

Ostra zima unieruchomiła porty i zablokowała je na okres trzech miesięcy. Sytuacja wydała się zupełnie beznadziejna. Tymczasem stało się inaczej. Wprawdzie już dzisiaj można powiedzieć, że przeładunek 10,7 miliona ton jest nieosiągalny, jednak niedobór nie powinien być tak wielki, nie powinien przekroczyć 10 proc. całej sumy.

By lepiej zrozumieć osiągnięcia roku 1947, musimy skonstatować, że jeżeli Plan Trzyletni narzucał nam przeciętny przeładunek miesięczny w wysokości przekraczającej nieco 890 tys. ton, to poczynając od maja, t.j. od miesiąca, w którym porty ruszyły „pełną parą”, przeciętna miesięczna ukształtowała się na poziomie ponad 1.050 tys. ton, t.j. w stosunku do przeciętnej planowanej wyniosła prawie 118 proc. Przeliczając teraz cyfrę przeładunkową w stosunku do ilości urządzeń przeładunkowych czynnych obecnie i w r. 1938, musimy stwierdzić, że obciążenie jednego urządzenia przeładunkowego wzrosło o 225 proc. czyli, że relatywnie podnieśliśmy w tym samym stosunku przedwojenną wydajność tych urządzeń.

„Nie ma róży bez kolców” — mówi przysłowie. Tak i tutaj, obserwując uważnie nie te cyfry nie możemy oprzeć się wrażeniu, że coś jest tu nie w porządku. Bo tak jest rzeczywiście. Osiągnęliśmy chyba maksimum sprawności robotnika portowego, dzięki któremu ten przeładunek mógł być wykonany, osiągnęliśmy również maksimum — nie, przekroczyliśmy je — w stosunku do urządzeń przeładunkowych. W naszych ambicjach wykonania Planu Trzyletniego, w konieczności sprostaną wymagom naszego życia gospodarczego, trzeba było zdecydować się na przeciążenie dźwigów.

W roku 1947 pracowaliśmy starymi, wyremontowanymi urządzeniami przeładunkowymi, posiadającymi wydajność w tonach na godzinę daleko niższą od normalnej. Podniesienie wydajności dźwigów musiało więc polegać na przedłużeniu czasu ich pracy. Niejednokrotnie zdarzało się, że godzinowa norma miesięczna pracy dźwigów była o wiele godzin większa. Tego rodzaju praca musiała powodować pewne ujemne skutki. Musiały powstawać dość częste przerwy, spowodowane puciem się i niszczeniem poszczególnych części składowych czułego mechanizmu dźwigowego. Remonty, jakim podlegały dźwigi, musiały być z konieczności dłuższe i wnikliwsze. Czy sytuacja taka była do brzo? Musimy na to zdecydowanie odpowiedzieć, że nie. Pracując stale na granicy wytrzymałości — nie wydajności — dźwigów, mogliśmy łada chwila oczekiwać katastrofy w postaci wycofania danego dźwigu z eksploatacji. Obciążając w tak wielkiej mierze urządzenia przeładunkowe, byliśmy zmuszeni do ograniczenia ładunków tranzytowych, gdyż nie można było przyjąć do portu więcej nad to, co mogło rzeczywiście zostać przeładowane.

Urządzenia przeładunkowe — to rzeczywiste wąskie gardło portów w roku 1947, to czynnik, który decydował o wysokości obrotów miesięcznych portów. Toteż każdy nowy dźwig witany był przez nas z uczuciem ulgi. Każdy nowy dźwig odciążał pracę starych i pozwalał na skuteczne odremontowanie ich. A niesłaby, przybyło nowych dźwigów w stosunku do potrzeb portowych — bardzo niewiele.

Rok 1948 narzuca na Gdańsk - Gdynię przeładunek 12,8 milionów ton, t.j. przeciętnie 1.067 tys. ton miesięcznie.

By wykonać to zadanie muszą na wybrzeżach portowych stanąć nowe dźwigi, muszą ruszyć do pracy nowe urządzenia przeładunkowe, nowoczesne, prężne, sprawne.

Widok nowych dźwigów dźwigów

remontowanych w portach usuwa zmore niewykonania planu. Lecz to nie koniec zagadnienia. Już teraz trzeba po-

Na morzach całego świata

Amerykański par. „James Swan”, który szedł z ładunkiem węgla amerykańskiego z Freeport do Wenecji, wszedł do Cagliari jako do portu schronienia, mając ładunek mocno zagrzybny.

Grecy nie lubią wydawać dużo pieniędzy na paliwo dla statku. Oszczędnym kapitan parowca „Vernicos Nicolaos” wziął ostatnio trochę za mało paliwa na podróż ze Swansea do Hampton i musiał dać się przyholować na Bermudy.

Belgia nie ma wielkich korzyści ze swej kolonii, wbrew teorii naszych „pionierów morskich i kolonialnych” z dawnej Ligi Morskiej i Kolonialnej. W ciągu pierwszych siedmiu miesięcy b.r. eksport z Konga Belgickiego oraz terytoriów mandatowych Ruanda - Urundi objął ogółem 453.483 ton towarów, z czego 54,5 proc. przypada na metale, przeważnie miedź z Katangi. Te rezultaty nie budzą w Belgach entuzjazmu i gubernator Konga obawia się bliskiego kryzysu w gospodarstwie kolonii.

Port w Antwerpii wyposażony jest w pierwszą linię nabrzoju w otwarte hangary, nie w magazyny. Jednym z powodów takiego wyekwipowania portu (często zresztą spotykanego) była chęć ułatwienia manipulacji przeładunkowych. Z otwartego hangaru łatwiej i prędzej wydaje się towar na statek oraz przedź przyjmuje się towar ze statku, niż z magazynu lub do magazynu, który posiada zazwyczaj tylko kilka bram, rampę itd. Ten system otwartych hangarów ma jednak również swoje wady — wymaga przede wszystkim dobrego strzeżenia towaru, co powoduje dodatkowe koszty. Obecnie rozważany jest w Antwerpii projekt przebudowania hangarów na magazyny, przy czym koła fachowe są za tym, aby wydzielić poszczególne hangary regularnym liniami okrętowym na tak długi termin i na tak dogodnych warunkach, aby oplotić im się przebudować hangary na zamknięte magazyny. Agencji linii regularnych, którzy dzierżawią hangary na nabrzeżach, pobudowali w nich już liczne okratowane boksy, aby zmniejszyć koszty dozoru towarów. Linie okrętowe w Antwerpii wydają i przyjmują ładunki drobnicowe tylko przez hangary, ale koszty przeładunków biorą przeważnie na swój rachunek. System ten jest korzystny tak dla linii okrętowych jak i dla eksporterów, względnie importerów.

W portach argentyńskich, szczególnie w Buenos Aires, zaszły ostatnio pewne zmiany na lepsze, co spowodowało ich częściowe „odkorkowanie”. Władze zdecydowały się wreszcie na zwiększenie liczby robotników przy magazynach portowych - celnych w Buenos Aires z 2000 ludzi na około 3000, czego się sery gospodarce już dawno domagały. W Bahía Blanca i w Mar del Plata liczba robotników jest jednak ciągle jeszcze zbyt mała. W portach argentyńskich pierwszeństwo w cumowaniu przy nabrzeżach mają statki pocztowe oraz przewożące owoce.

Armatorzy skandynawscy. Leif Höegh Line z Oslo i Rederiaktiebolaget Transatlantic Line z Göteborga, uruchomiły ostatnio bezpośrednią linię regularną pomiędzy portami Palestyny (Haifa) i Australia. Dotychczas transporty te szły z przeładunkiem w Port Said, co naturalnie powodowało dodatkowe koszty i stratę czasu.

Cytryny palestyńskie mają wyrobioną markę. Sezon eksportowy cytryn trwa od listopada do marca. W bieżą-

myśleć o modernizacji przeładunku, już teraz trzeba wykorzystać ostatnie zdobycze portowej techniki przeładunkowej, by porty polskie nie tylko dorównywały sprawnością portom zagranicznym, lecz by je prześcignęły i utrzymywały swą wywalczoną ciężką pracą dobrą opinię w międzynarodowym shippingu.

mgr J. K. Paszkowicz

Kwarantanna chroni nas przed epidemiami

Na mocy międzynarodowej konwencji z 1926 r., wznowionej w 1944 r. wszy skie porty I kategorii, a więc i Gdańsk, Gdynia i Szczecin, obowiązane są posiadać t. zw. „stację kwarantannową”.

Każdy przybywający do portu statek daje znać flagą o zdrowotnym stanie swej załogi i pasażerów. W wypadku, gdy przybywa z krajów tropikal-

nych wywiesza pod „pierwszą zastępczą” żółtą flagę „Q”. Jeżeli na statku zauważono wypadek choroby kwarantannowej, załoga zobowiązana jest wywieść na tym samym miejscu flagę „Q. L.” — o czterech polach, dwóch żółtych i dwóch czarnych. Statek taki podlega desinsekcji i dezynfekcji. W wypadku cholery odkaża się wodę, użytkowaną i balastową. Oprócz tego stosuje się także tak zwana „deratyzacja” t. j. gazowanie statku cjanem wodoru. Jest to jedyny środek, niszczący szczury, które w dużym stopniu są przyczyną rozszerzania lub przejścia chorób na statek. Zażalone gryzonie, posiadając na swym ciele pchły, które, przechodząc na ludzi, przenoszą na nich zarazki.

Przywieziony, ładunek, w zależności od jego rodzaju oraz od epidemii i jej nasilenia, niszczy się lub odpowiednio dezynfekuje chlorem wapnia względnie innymi środkami odkażającymi. Przez cały czas trwania kwarantanny na statku, w dzień wisi flaga „Q. L.” a w nocy na metr pod białym światłem umieszcza się czerwona latarnia. W zależności od rodzaju panującej choroby izolacja statku obejmuje dłuższe lub krótsze okresy czasu, np., w wypadku tyfusu trwa ona 14 dni. Jeżeli chorobę zauważono po raz drugi w czasie izolacji, to, licząc od dnia rozpoznania, przeciąga się ona na dalszy pełny okres.

Załoga i pasażerowie statku, na którym zauważono wypadek choroby kwarantannowej (cholery, dżumy, żółtej febrы, tyfusu plamistego, czarnej ospy) zostają umieszczeni w stacji kwarantannowej. Stacja podzielona jest na dwie części: pierwsza służy, jako szpital dla osób już zarażonych, druga jest hotelem izolacyjnym dla osób podejrzanym przybywającym z portów, objętych chorobami kwarantannowymi. Chorzy przechodzą w szpitalu okres „inkubacyjny” t. j. okres, w którym podlegają leczeniu, a następnie kilkakrotnemu badaniu krwi. Krew przeszczenia się na zwierzęta (króliki, świnki, szczury). Celem zapobieżenia rozszerzenia się epidemii na osoby, przebywające w hotelu — poddaje się je szczepieniu. Zależnie od rodzaju choroby — izolacja podejrzanym osób trwa od 5 do 14 dni, nie wliczając dnia wejścia.

Pomieszczenia kwarantannowe muszą być zbudowane w specjalny sposób. Po pierwsze powinny być „ratproof” t. zn. szczuro - szczelne. W tym celu budowane domy są niskie, murowane i wykładane uszczelniającym lepikiem (np., ksylolem). W krajach tropikalnych otwarte okna zasłania się siatkami, które, umożliwiając wentylację pomieszczenia, jednocześnie nie przepuszczają owadów — roznośców dżumy, febrы, malarii itd. Ze względów sanitarnych stacja kwarantanna winna posiadać odseparowaną kanalizację. Ociecki, które odprowadza się do morza, przechodzą uprzednio przez t. zw. osadniki, w których podlegają odkażeniu chlorem wapnia lub innymi chemikaliami. Dla celów badań biologicznych kwarantanna winna posiadać własne laboratorium.

Wypadki chorób kwarantannowych zdarzają się bardzo rzadko, nie mniej pomieszczenia i urządzenia kwarantannowe są w portach niezbędne, gdyż są jednym środkiem zapobiegawczym przedostaniu się epidemii ze statku na stały ląd. Dlatego też otworzenie takiej kwarantanny dla portów Gdańsk - Gdynia jest konieczne i słuszne. Będzie ona kosztowna lecz będziemy mieć pewność, że żadna z „morowych” chorób nie przedostanie się na teren portu. (h)

Rynek frachtowy

Rynek frachtowy znajdował się w ostatnim czasie pod znakiem popytu na tonaż dla przewozu zbóż z La Platy oraz węgla i zbóż z Ameryki Północnej. Przy eksporcie węgla z Northern Range notowano w grudniu: do Holandii dol. 8,10, do Belgii dol. 8,10 — 8,15, do Francji dol. 9,15, do Italii dol. 9 — 9,95, do Grecji dol. 11,20, do Dakaru dol. 9,25, do Buenos Aires dol. 8,50.

Przy wywozie zbóż z portów Gólfu notowano: do Grecji dol. 15,30, do Bombay lub Kalkuty dol. 20, do Madras lub Rangoon dol. 22, do innych portów Indii dol. 24. Przy eksporcie zbóż z Northern Range do Francji notowano dol. 10,65 — 10,75. Z La Platy do Europy notowano: do Antwerpii dol. 15 i do Irlandii dol. 15,50.

„Queen Elisabeth” poturbowana

Jak donosi „Journal de la Marine Marchande”, brytyjska „Queen Elisabeth” w czasie swego ostatniego rejsu ze Stanów Zjednoczonych doznała poważnych uszkodzeń, spowodowanych panującymi na Oceanie sztormami. Czytelnicy nasi przypominają sobie, że znajdujący się w tym samym czasie na Atlantyku nasz „Batory” szczęśliwie uniknął głównej furii burzy, o czym swego czasu donosiliśmy.

Rozmiary i charakter uszkodzeń „Queen Elisabeth” nie zostały ujawnione przez komisję, która dokonała inspekcji okrętu w Southampton. Oświadczone jednako, że maszyny wymagają 3 tygodni remontu. W związku z tym rozkład jazdy okrętu został opóźniony. (o)

Cukier w darze robotnikom francuskim

Przed świątami Bożego Narodzenia zawinął do Dunkierki pływający z Gdyni statek „Stack”, wiozący 150 ton cukru jako dar polskich związków zawodowych dla robotników francuskich.

Szukano statków dla przewozu cementu z Gdyni-Gdańska do Południowej Afryki na stycznia-marzec. Przy transporcie kopry z Filipin do Gdyni notowano 160 sh. dla partii 2000 ton.

Na liniach regularnych z Antwerpii, podwyższono ostatnio stawki frachtowe dla przewozu do portów portugalskich i marokańskich.

Na Bałtyku i sąsiednich morzach notowano ostatnio:

Gdańsk-Gdynia do Wschodn. Wybrzeża U.K., parowiec duński, 2100 ton, 28 sh 6 d, węgiel, grudzień.

Gdańsk-Gdynia do Holandii, Cimbria i Hafnia, oba 220 ton, 22 sh 6 d, węgiel, grudzień.

Gdańsk-Gdynia do Antwerpii lub Gandawy, parowiec grecki, 6200 ton, 22 sh 6 d, węgiel, grudzień.

Szwecja do Grecji, parowiec, 1200 stb, 310 sh, drzewo (DBB), grudzień.

Oxelösund do Middlesbrough, parowiec, 2800 ton, 25 sh 6 d, ruda żelazna, grudzień.

Northern Range do Finlandii, kilka amerykańskich bare - boats, każdy 9000 ton, 10 proc., dol. 11,50, węgiel, grudzień.

Northern Range do Finlandii, parow. amerykański, 9000 ton, 10 proc., dol. 11,25, węgiel, grudzień.

Oxelösund do Newport, parowiec — 8900 ton, 24 sh 6 d, ruda żelazna, grudzień.

(J. K-t)

Zamieszanie na liniach żeglugi śródlądowej

Wobec konieczności szybkiej dostawy węgla niemieckiego dla Francji, władze francuskie zdecydowały się zatrudnić znaczną ilość barek holenderskich wraz z holownikami.

Sytuacja ta wynikała w następstwie unieruchomienia wobec niskiego stanu Reny floty francuskich barek w okolicy Ruhrort.

Barki holenderskie z węglem niemieckim dla Francji były holowane aż do Rotterdamu i tam ładowane na statki holenderskie z przeznaczeniem dla Francji.

W ten sam sposób sprowadzony będzie węgiel, który znajduje się na barkach unieruchomionych w okolicy Wesseling. (o)

Likwidacja biura Wojewódzkiej Komisji do Spraw Upaństwowienia Przedsiębiorstw

Z dniem 31 grudnia 1947 r. biuro Wojewódzkiej Komisji do spraw Upaństwowienia Przedsiębiorstw w Gdańsku zostanie zlikwidowane.

W sprawach prowadzonych przez biuro, a nie zakończonych, można zasięgać informacji u odpowiedniego urzędnika w Wojew. Wydziale Przemysłowym w Gdańsku pok. 259.

W innych sprawach należy się zwracać do Głównej Komisji do Spraw Upaństwowienia Przedsiębiorstw w Warszawie, ul. Szpitalna 5.

W Szczecinie odbędą się międzynarodowe regaty żeglarskie

W ciągu roku przyszłego planowane jest zorganizowanie międzynarodowych regat żaglowców szkolnych w Szczecinie.

Plan ten wiąże się z zapowiedzią szereg wizyt zagranicznych statków szkolnych w Szczecinie, które odwiedzą tam Państwową Szkołę Morską.

Ostatnie przedwojenne regaty żaglowców odbyły się w r. 1938 w Stawanger. Pierwsze po wojnie miały miejsce w r. 1947 w Kopenhadze. (i)

ŻEGLUGA - PORTY - RYBOŁÓWSTWO

NOWA JEDNOSTKA DLA FLOTY HANDLOWEJ

W Szczecinie został niedawno nabyty od administracji radzieckiej przez jednego z polskich armatorów parowiec wielkości około 2000 BRT. Otrzymał już polską nazwę „Gopło”. Wkrótce statek przyjdzie do stoczni gdańskiej dla dokonania ogólnego remontu przed rozpoczęciem służby w polskiej flocie handlowej jako tramp.

OBROTY SZCZECINA

W drugiej dekadzie grudnia w porcie szczecińskim zanotowano 57 statków. (31 szwedzkich, 14 duńskich, 6 fińskich, 4 polskie, 2 norweskie). Eksport węgla przez Szczecin w tym okresie wyniósł 42.862 tony, t. j. o 2.374 t. więcej aniżeli w pierwszej dekadzie grudnia.

Ponadto 2.273 t. węgla zostało załadowane jako bunkier. Trzecią pozycję w eksporcie zajął chlorek magnezu — 15,5 t. W imporcie 2.991 t. stanowiła ruda żelazna, następnie śledzie i ryby morskie.

ZDJĘCIE OZNAKOWANIA NA ZIMĘ

Służba hydrograficzna UM, przewidując możliwość nagłego załodzenia zalewu wiślanego, usunęła wszystkie pływające znaki nawigacyjne na okres zimowy. Pozostawiono jedynie do czasu zamarnięcia zalewu światła na kazykach, przy wejściu do Elbląga i Tolmicki.

PRÓBNE POŁOWY W SKAGERRAKU

Spółdzielnia „Łosoś” wysłała dwukrotnie kuter „Marta” na próbne połowy

szprot. Nie przyniosły one jednak dobrych wyników. Silne sztormy utrudniały połowy. Ogółem przywieziono około 2000 t. szprot. Na wodach Skagerraku łowiły również mniejsze trawlerzy „Dalmoru”, które przebywały w bazach zagranicznych.

PRZETWÓRSTWO RYBNE

W ub. m. czynnych było 79 zakładów przetwórczych, które przerobiły 1.520 t. ryb. Przetworzono 740 t. zasoło, no 699 t. i przerobiono na konserwy 80,7 t. t. j. o 142 t. więcej, niż w październiku.

PRACE M. I. R.

Dział technologiczny M. Labor. Ryb. opracował sposoby oczyszczania ryby i normy zużycia soli, określając czas potrzebny do wyolenia ryby i wartość produktu, badając straty na wa-

dze przy konserwowaniu ryb. Ponadto przeprowadza się badania nad przygotowaniem skór rybich do garbowania.

W PORCIE GDYŃSKIM

27 bm. stało w porcie gdyńskim 50 statków. Z tego największe pod banderą polską, następnie pod szwedzką, duńską, norweską. Reprezentowana też była w porcie bandera fińska, sowiecka, holenderska i USA.

OBROTY ANTWERPII

Statystyka ruchu statków w porcie Antwerpii wykazuje w październiku na wejściu 767 statków o tonażu 2.032.575 t. i na wyjściu 756 statków.

Przeciętny tonaż statku odwiedzającego port antwerpijski stale się podnosi i obecnie wynosi 2.650 t.

Co muszą zrobić przedsiębiorstwa prywatne do 31 grudnia?

Z dniem 31 grudnia 1947 r. upływa ostatni termin do załatwienia wielu ważnych spraw, interesujących ogół podatników:

1. **Ulgi inwestycyjne.**
Z dniem 31 grudnia br. upływa przewidziany przez ustawę o ulgach inwestycyjnych termin do zgłoszenia władzom skarbowym oraz ujawnienia w ksiązkach wszelkich ukrytych składników majątkowych przedsiębiorstw, a w szczególności towarów. Według zarządzenia Ministerstwa Skarbu, nieujawnione dotychczas, a wyliczone w tym zarządzeniu, towary mogą być wprawdzie do ksiąg bez rachunków, na podstawie dowodów wewnętrznych nie wskazujących źródeł nabycia.

Towary, kapitały i inne składniki majątkowe zapisane do ksiąg i zgłoszone urządowi skarbowemu (rewizyjnemu), właściwemu dla wymiaru podatku obrotowego, zwolnione będą od podatku dochodowego oraz nadzwyczajnego podatku od wzbogacenia wojennego, przy czym władze podatkowe nie będą dochodziły pochodzenia ujawnionych obecnie składników majątkowych.

W interesie więc wszystkich tych przedsiębiorstw prywatnych, które posiadają nieujawnione towary, leży ujawnienie ich w ksiązkach i zgłoszenie urządowi skarbowemu w nieprzekraczalnym terminie do dnia 31 grudnia r. b.

2. **Przyszacowanie remanentów poniemieckich.**

Zgodnie z zarządzeniem Biura Cen Ministerstwa Przemysłu i Handlu tzw. remanenty poniemieckie, figurujące w ksiągach według bardzo niskich cen nabycia, niedopowiadających dzisiejszym cenom rynkowym — mogą być przyszacowane, celem dostosowania ich cen do poziomu rynkowego.

W tym celu wszystkie zainteresowane przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe winny sporządzić w 4 egzemplarzach wykaz towarów z remanentów poniemieckich, przeznaczonych do przyszacowania i przedłożyć je właściwej izbie przemysłowo-handlowej, która ustali rynkową cenę sprzedaży poszczególnych artykułów w porozumieniu z właściwym zrzeczeniem branżowym, handlowym lub przemysłowym.

Powyższe wykazy, zatwierdzone przez izby przemysłowo-handlowe, będą traktowane na równi z legalnymi rachunkami, wydanymi przez ustawę o zwalczaniu drożyzny.

Złożenie powyższych wykazów izbom przemysłowo-handlowym, jak też czynności przyszacowania przez izby przemysłowo-handlowe muszą być zakończone do dnia 31 grudnia br.

W interesie kupców i przemysłowców, którzy posiadają remanenty poniemieckie, leży skorzystanie z powyższej możliwości i natychmiastowe przystąpienie do czynności przyszacowania tak, aby mogły być one zakończone do końca roku bieżącego.

3. **Parafowanie ksiąg na rok 1948.**
Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 24 listopada r. b., w roku 1948 zobowiązane będą przedsiębiorstwa usługowe prowadzić ksiązkę uproszczoną, jeśli ich obrót w roku 1947 przekroczył 2.400.000.

Książki uproszczone zobowiązane będą również prowadzić te przedsiębiorstwa handlowe, których obrót w roku 1947 przekroczył sumę 2.800.000.

Przedsiębiorstwa prywatne, które osiągnęły niższe obroty w 1947 roku, będą zobowiązane do prowadzenia w roku 1948 ksiąg podatkowych.

Zarówno podatnicy, prowadzący księgi uproszczone, jak i podatkové, muszą przedstawić nowe książki na rok 1948 do zaświadczania (parafowania) przez właściwy urząd skarbowy (rewizyjny), przy czym o-

stateczny termin przedłożenia ksiąg do parafowania upływa (w drodze wyjątku) z końcem stycznia 1948 r.

4. **Zwolnienie od obowiązku prowadzenia kontroli ilościowej towarów.**

Przedsiębiorstwa, zobowiązane do prowadzenia kontroli ilościowej towarów, mogą się ubiegać o zwolnienie od tego obowiązku przez dyrektorów izb skarbowych, zarówno indywidualnie, jak też grupowo (branżami). W tym ostatnim przypadku zrze-

zenia branżowe mogą składać wnioski grupowe z dołączeniem imiennych wykazów tych przedsiębiorstw, które się ubiegają o zwolnienie.

Zarówno wnioski indywidualne, jak też grupowe (branżowe), muszą być złożone w nieprzekraczalnym terminie do dnia 31 grudnia 1947 r.

Po bliższych informacjach należy zgłosić się do właściwych zrzeczeń i izb przemysłowo-handlowych.

Aresztowanie kobiety, na której sumieniu ciąży życie kilkudziesięciu ofiar

Dnia 24 bm. władze M. O. aresztowały w Gdyni 38-letnią Marię Rak, podejrzaną o kontakty z Niemcami w czasie okupacji oraz o donosicielstwo. Maria Rak pochodzi ze wsi Wilczyńska, pow. Gorlice (rzeczowski), gdzie też przebywała w czasie okupacji do roku 1944. Wiadomo, że dobrze z jej licznych „przyjaciół” z Niemcami. Rakówna, razem ze swoją koleżanką Zuzanną Tubek uczestniczyła w licznych „libacjach”, urządzanych przez Niemców. Wiadomo, że trzęsła się z oburzenia.

Pewnej nocy do mieszkania Rakówny przyszło kilku polskich partyzantów i napłynęło ją tak, jak się często pętowało kobiety, utrzymujące bliskie stosunki z Niemcami: po prostu ogolono jej głowę. Mściwa kobieta poprzysięgła im zemstę i — razem ze swoją godną przyjaciółką Zuzanną — pobięła do Gestapo i tam za denuncjowała te wszystkie rodziny ze wsi Wilczyńska, o których wiedziała, że utrzymują kontakt z partyzantami. Między innymi wskazała kilku mężczyzn i chłopców, którzy należeli do partyzantki.

Natychmiast po jej zeznaniu, jeszcze tej samej nocy, Gestapo obstarwiło wieś i wyłapało kilkadziesiąt osób. Około 20 osób, w tym 2 całe rodziny, zostało rozstrzelanych. Reszta poszła do obozu.

Synte zemsty, lecz niezbyt pewne swoje skóry — Rakówna i Tubek, nie czekając na sprawiedliwy gniew swoich sąsiadów, uciekły w niewiadomym kierunku. Nad ich losami zapadła ułtyna aż do grudnia roku 1947.

Schwytanie Rakówny zawiadującą się przypadkowo. Pewna kobieta, która znała doskonale nieczne zachowanie się Rakówny w czasie okupacji, poznała ją na ulicy w Gdyni. Kobieta dała natychmiast znać milicji, i po paru dniach niemiecka przyjaciółka i denuncjantka znalazła się pod kluczem. Początkowo nie chciała przyznać się do stawianych jej zarzutów. Wreszcie pod ciężarem oczywistych dowodów przyznała się i okazała „skrupuły”.

O Zuzannie Tubek ciągle jeszcze nie wiadomo. Rakówna twierdzi, że nic o jej dalszych losach nie wie. (t)

Wystawa 30-lecia ZSRR warta jest obejrzenia

Staraniem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej została zorganizowana i otwarta w dniu wczorajszym w gmachu „Polonii” w Gdańsku wystawa obrazująca dorobek ZSRR w ciągu 30 lat panowania władzy radzieckiej. Aktu otwarcia wystawy

dokonał wiceprzewodniczący WRN poseł Stefanski. Obecni byli przedstawiciele władz urzędów i organizacji oraz reprezentanci niektórych placówek konsularnych. Wygłaszając okolicznościowe przemówienie, poseł Stefanski krótko zabrał głos o rozwoju Związku Radzieckiego od Wielkiej Rewolucji Październikowej do ostatnich czasów, zwracając uwagę na dziejowe znaczenie tego państwa dla wszystkich narodów świata, a w szczególności dla nas. Nawiązując do pracy Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, mówca podkreślił, że zmierzając ona nie tylko do wpojenia w społeczeństwo polskie zrozumienia politycznego znaczenia przyjaźni obu narodów ale i do zaznajomienia szerokiego mas z dorobkiem kulturalnym i gospodarczym naszego wielkiego sąsiada.

Wystawa jest swego rodzaju wielkim fotomontażem, przedstawiającym przeszłość i obecną sytuację ZSRR. Oglądając poszczególne działy, widz ma możliwość zaznajomienia się z bojowym okresem rewolucji i wojny domowej, poznaje rozwój i dorobek rolnictwa i przemysłu Związku Radzieckiego, zaznajamia się z osiągnięciami na polu kultury i oświaty, ma możliwość poznania ustroju ZSRR. Specjalny dział przedstawia okres ostatniej wojny. Można obejrzeć portrety wybitnych mężów stanu, uczonych, artystów, dowódców wojskowych, działaczy i organizatorów życia gospodarczego tego kraju. Wystawa zawiera zdjęcia fotograficzne, wykresy, barwne plansze i mapy. Obejrzenie wystawy daje ogólny obraz ustroju, życia, dorobku i walki ZSRR o lepsze jutro.

Wystawa 30-lecia Związku Radzieckiego będzie otwarta na Wybrzeżu 1 miesiąc, w ciągu którego na pewien czas będzie przeniesiona do Gdyni. Wystawa jest otwarta codziennie od godz. 11 do 18. Wstęp wolny. (w)

Spółeczeństwo Gdańska swym najuboższym

Dzięki ofiarności społeczeństwa Gdańskiego można było zorganizować skromną gwiazdkę dla najuboższych. W dniu 22 bm. w lokalu MKOS we Wrzeszczu odbyło się rozdanie paczek świątecznych. Do zgromadzonych przemówiła przewodnicząca MKOS ob. Tredjakowska. „Drugi

raz przyszło mi w udziale w przeddzień Wigilijny Bożego Narodzenia składać życzenia naszym podopiecznym. Rok upłynął od naszej pracy. Pierwszą gwiazdką była doradza pomocą ze strony społeczeństwa gdańskiego, w roku obecnym pomoc ta ma charakter stały. Komitet Pomocy Zimowej jest czynnikiem, który bezpośrednio zbiera fundusze a MKOS tymi funduszami dysponuje. Wspólnie — dzięki wysiłkowi KAPZ i wydatnej pomocy Inspektoratu Szkolnego, możemy przy najmniej w ten sposób dać znać, że są w społeczeństwie polskim ludzie, którzy odczuwają niedolę bliźnich i pragną jej ulżyć. Dzięki ofiarności społeczeństwa w tym roku mogliśmy zorganizować kolonię dla 104 dzieci, od jesieni prowadzimy w najuboższej dzielnicy Gdańska w Sławkach świetlicę, w której oprócz troski o fizyczny rozwój dzieci dbamy także o ich wychowanie”.

Po złożeniu życzeń przez przewodniczącą podopiecznym, członkom Kom. A. PZ, pracownikom MKOS wręczono paczkę gwiazdkową. Ogółem rozdano 220 paczek. Każda z nich zawierała: 1 kg ciasta 0,5 kg cukru, 0,25 kg kiełbasy, 10 dkg cukru, 3 jabłka, mydło. Wydano także kilka par obuwia. Z paczek skorzystały również dzieci ze świetlicy w Sławkach. Produkty, zawarte w paczkach zakupiono z funduszy zebranych przez miejski Komitet APZ w Gdańsku. (z)

MKOS produkuje zabawki dziecięce

Miejski Komitet Opieki Społecznej w Gdańsku utworzył ostatnio warsztaty rękodzielnicze, w których podopieczni wyrabiają zabawki dla dzieci. Estetyczne i niedrogie zabawki, jak ceratowe zwierzątka, drewniane koniki, wózekci mogą nabywać rodzice dla swych pociech w lokalu MKOS we Wrzeszczu, ul. Barlickiego 13. (z)

„Gościnne występy” Zenony Rzeźnik

Przytrzymano w dniu 26 bm. niejaką Zenonę Rzeźnik, która przybyła z Łodzi do Gdyni na „gościnne występy”. Rzeźnik, zatrzymała się w domu noclegowym PKC, gdzie ukradła płaszcz sprzątacze. Zatrzymana przez milicję, Rzeźnik, przyznała się do winy i skradziony płaszcz zwróciła. (t)

„Gwiazdka” dla dzieci pracowników portowych

Staraniem Zarządu Związku Zawodowego Transportowców RP, Oddziału Pracowników Portowych w Gdańsku — Nowym Porcie została urządzona gwiazdka dla dzieci pracowników portowych, zatrudnionych przy przeładunku statków, w sali byłego Damu Marynarza w Nowym Porcie, przy ul. Sportowej Nr 6. Na program złożyła się część artystyczna i rozdanie podarków dla dzieci.

Część artystyczną wykonały dzieci Szkoły Powszechnej Nr 16, które dały pokaz tańców ludowych, jak krakowiak, kujawiak, mazur, taniec śnieżek, oraz przedstawienie p. t. „Śnieżka”, przy współudziale orkiestry CZPPW Gdańsk, oraz chóru robotników portowych z Nowego Portu.

Po części artystycznej nastąpiło rozdanie podarków ponad 1.100 dzieciom.

Ostatnie przedstawienia „Temperamentów” w Gdyni

Blaskotliwa komedia Cwojdzinśkiego „Temperamenty” w reżyserii Iwo Galla będzie grana w Domu Marynarza jeszcze tylko dwa dni: 29 i 30 bm. Publiczność gdańska ma więc ostatnią okazję spędzenia miłego wieczoru w Teatrze Kameralnym. Od dnia 31 bm. „Temperamenty” wchodzi na scenę Teatru Miejskiego we Wrzeszczu, ul. Grunwaldzka 16. Początek przedstawień o godz. 20. Zniżki pojedyncze i grupowe ważne.

Na podkreślenie zasługuje staranne przygotowanie dzieci do występów artystycznych przez nauczycielkę Szkoły Powszechnej Nr 16 w Nowym Porcie, p. Wojnicz.

Zamiast życzeń świątecznych

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych p. Józef Jasiński (Gdańsk-Orunia, ul. Raduńska 9), złożył w redakcji „Dziennika Bałtyckiego” 1000 zł. na Pomoc Zimową.

Do kasy naszej redakcji wpłacił zamiast życzeń 1000 zł. na RTPD prezes Roman Raszewski (Wrzeszcz, Konopnickiej 12).

Zamiast życzeń noworocznych wojewódzki sekretarz Stronnictwa Demokratycznego p. Zbigniew Jaworski przekazał za pośrednictwem „Dziennika Bałtyckiego” 1000 zł. na RTPD. Rektor Akademii Lekarskiej w Gdańsku złożył zamiast życzeń świątecznych i noworocznych 2000 zł. na Pomoc Zimową.

Recepcja noworoczna u prezydenta Gdańska

Zyczenia noworoczne dla miasta przyjmuje prezydent m. Gdańska Bolesław Nowicki dnia 1 stycznia 1948 r. godz. 10 w Ratuszu Staromiejskim (Gdańsk, ul. Korzenna 12).

Dzieci — wojsku

Miłą uroczystość gwiazdkową zorganizowała szkoła nr. 15 w Gdańsku. W sali gimnastycznej skupili się w dn. 21 bm. uczniowie wszystkich klas wraz z gronem nauczycielskim. Szkolny zespół artystyczny, znany z występów w całej Polsce z występów radiowych, odegrał dla swych kolegów jas-

ka nadmorskie, skomponowane przez jedną z nauczycielek, ob. Szczepankę. Ujrzelismy marynarzy, Kaszubę, rybki, gdańskie dzieci, składające hold małemu Jezusowi. Następnie jedna z uczennic klasy V złożyła życzenia radzie pedagogicznej na ręce kierowniczkę szkoły ob. Kwiatkowskiej.

Dziatwa szkoły nr. 15 przygotowała paczkę dla żołnierzy. Wręczając je obecnemu na uroczystości przedstawicielowi wojska por. Jankowskiemu z PAL uczeń kl. VIII wygłosił miłe, serdeczne przemówienie, w którym zaakcentował przywiązanie młodzieży polskiej do wojska. Odpowiadając na nie por. Jankowski wyjaśnił młodym ofiarodawcom, do kogo dotra zebrane przez nich dary. Aby bliżej zapoznać dzieci z życiem w koszarach, por. Jankowski zabrał z sobą delegację ze szkoły, aby osobiście zetknęła się z obdarowanymi żołnierzami.

Z kolei o tradycjach choinki i dzielenia się opłatkiem mówił prefekt szkolny ks. Lisak. Życząc dziecku powodzenia w pracy, kierowniczką ob. Kwiatkowską przełamała się z przedstawicielami poszczególnych klas oraz nauczycielstwą opłatkiem. Wspólnie odśpiewane kolędy zakończyły miłą uroczystość. (z)

W Gdyni karty odzieżowe trzeba zarejestrować do 15 stycznia

Zarząd Miejski m. Gdyni, Wydział Aprop. Przem. i Handlu podaje do wiadomości, że termin rejestracji kart odzieżowych za IV kwartał został przesunięty do dnia 15 stycznia 1948 r.

Jest to termin ostateczny i późniejsze reklamacje uwzględniane nie będą.

Kursy ogrodnicze

Wojewódzki Związek Samopomocy Chłopskiej w Gdańsku wspólnie z Wydziałem Oświaty w Gdańsku urządza dwa kursy dla dokształcenia ogrodników praktyków w Gdańsku.

1. Kurs dla uczniów ogrodniczych.
2. Kurs dla ogrodników zaawansowanych na uzyskanie dyplomu mistrza ogrodniczego.

Wykłady na obu kursach będą się odbywały w godzinach wieczorowych od 17 do 20 przez okres 3 miesięcy począwszy od 7 stycznia 1948 r.

Zgłoszenia na kursy ogrodnicze przyjmują Powiatowe Zarządy ZSCh w poszczególnych powiatach.

Wykłady prowadzić będą miejscowe siły pedagogiczne ogrodnicze, oraz zaproszeni fachowcy.

„Najszczęśliwsza z sióstr” w teatrze „Łątek”

Teatr Łątek wystąpił w gdańskim teatrze Miniaturowym w drugi dzień świąt z premierą widowiska dla dzieci „Najszczęśliwsza z sióstr”. Tekst Ewy Szelburg Zarembiny, opracowanie muzyczne Pruszyńskiego, artystyczne siostry Totwen. Dorosłemu widzowi trudno jest ocenić wartość widowiska dziecięcego. Inne są bowiem wymagania młodej publiczności, a inne dorosłych. Jeśli przedstawienie podołało się tym, dla których było zorganizowane, spełniło ono swe zadanie. Żywa reakcja młodej widowni, wyrażająca się w głośnych komentarzach świadczy o tym, że treść przemówiła do dzieci. Bajka jest napisana prostym, ładnym językiem, nieskomplikowana akcja nie nuży młodego widza. Bezpretensjonalna, można by powiedzieć uboga nawet fabuła ubrana została we wspaniałą szatę dekoracyjną. Dzięki temu skromna bajka zamieniła się w cudowną, wymarzoną baśń. Postacie marionetek, zarówno mąską mimiczną, jak pomysłowym strojem urzekają widza. Dostojny król Czas, — strojna w brylanty królowa Zima, czy kapitalny staruszek św. Piotr wzbudzają szczyry zachwyt zarówno dzieci, jak i towarzyszących im rodziców. Jeden z siedzących obok mnie małków, przejęty niebieskimi dżwanami, oświadczył poważnie, że zaraz po przedstawieniu pójdzie do aniołków w odwiedziny. Bardzo ładne były wnętrza: nieba z ciętawie rozwianą furtą niebieską, szopki, chatki Wotusia i Małgosi. Na specjalne podkreślenie zasługują pomysłowe tańce, nadprogramowo wplecione do widowiska. Roz-

tańczone, oryginalnie wykonane śnieżki, skry, tańczące w kominie, czy też płasy polnych koników niezmierznie ożywiają treść bajki. Jeśli strona dekoracyjna zasługuje na prawdziwe uznanie, w swym wykonaniu tekstu można by się doszukiwać pewnych, drobnych usterek. Ze względu na dużą ilość występujących postaci, które z konieczności przemawiały głosem tych samych aktorów, tworzyła się pewna monotonia. Tymczasem dopasowanie głosu do osoby w teatrze marionetek jest kwestią prawie zasadniczą. Raz — w „Najszczęśliwszej z sióstr” — alt zwiewnej królowej wiosny, również chór anielski mógłby mieć bardziej eteryczne, subtelne brzmienie. Wszystkie dzieci w czasie przedstawienia niecierpliwili się z powodu długich przerw. Jak wyjaśnił dyr. Żejmo, atrakty te spowodowane są dużymi trudnościami technicznymi, które ze względu na ciasnotę sceny wylaniają się przy zmianie dekoracji. Ta dłuższa daje się odczuć zwłaszcza przy końcu przedstawienia, kiedy przerwa trwa dłużej, aniżeli sama scena. Nawiasem mówiąc domontowanie dwóch ostatnich scen nie było specjalnie udanym chwytym reżyserskim. W dwóch nieprzekonywujących, mało zwinczących z treścią, aktach rozplywa się pointa akcji. To wszystko jednak są, jak już nadmieniliśmy, drobne niedociągnięcia. Bo na ogół przedstawienie jest udane i bardzo gorąco można je polecić zarówno dziecku, jak i (ze względu choćby na dekoracje) rodzicom. (z)

Pamiętaj o Akcji Pomocy Zimowej

Dzięki zbiórkom, zorganizowanym przed świętami przez Komitet Akcji Pomocy Zimowej można było urządzić skromne święta dla najuboższych Gdańska. Jednakże potrzeby najbardziej potrzebującej ludności nie zaspokoił jednorazowy podarek. Konieczna jest stała pomoc. Pamiętając o tym, że są dzieci, które z powodu braku butów nie chodzą do szkoły, które drżą z zimna w niepalonych mieszkaniach, które często przymierają głodem ofiarując datki na Pomoc Zimową. Ofiarę pieniężną składać można na konto PKO 477, lub KKO 33 w Gdańsku. Dary w naturze przyjmowane są za pośrednictwem MKOS (Wrzeszcz, ul. Barlickiego Nr 13).

Nieletni kieszonkowiec

W czasie świąt przylapano w autobusie MZK na linii Gdynia — Gdańsk 13-letniego kieszonkowca, Jana Suchodłowskiego. Złapano go dosłownie na gorącym uczynku — wsadzenia ręki do cudzej kieszeni. Sprawa będzie przekazana do sądu dla nieletnich. (t)

Zakupimy natychmiast 100-150 mtr. kabla ziemnego 4 x 70 - 95 kwadrat miedz. Portowe Zakłady Przemysłu Tłuszczowego i Olejarskiego AMADA - OLEO - UNION - ŻUŁAWY GDAŃSK - LETNIEWO, ul. ZAŁOGOWA 10

Cale Wybrzeże bierze udział w konkursie „Zgadnij, kto wygra”

Nr	KONKURS „ZGADNIJ KTO WYGRA” Kupon Nr 9 — niedziela 4.1. 1948 r.	A		B		C	
		1	x 2	1	x 2	1	x 2
1	Łódzki KS — Karlove Vary — boks						
2	Warszawa — Poznań — boks						
3	Polonia (Piekary) — Śląsk (Święt.) pn.						
4	Pogoń (Kat.) — Baildon — p. n.						
5	Ferrum (Kat.) — RKS Zagł. Dąbr. G.						
6	Hutn. KS (Szopien.) — Orzeł Wełnow.						
7	Świt (Sosn.) — Orzeł (Brzeziny) p. n.						
8	RKS (Będzin) — Warta (Zawiercie) pn						
9	Piast (Gliwice) — Siemianowiczanka						
10	Huta Pokój — Naprzód (Lipny) pn.						
11	Polonia (Sosn.) — Hutn. KS Kat. II						
12	Huta Batory — Łagiewniki pn.						
B		20 zł		20 zł		20 zł	

Pozycje 1 i 2 obejmują zawody bokserskie, natomiast od 3 — 12 piłkarskie.

Nazwisko Imię Miejscowość ulica i nr domu
Nr kuponu sprzedano znaczków olimpijskich a zł 20
(Kupon wyciąć)

Wykaz firm przyjmujących kupony:

- 1) Wrzeszcz, Barlickiego 5 — Kolektura Loterii Klasowej Nr 182 — Witold Stefański,
- 2) Sopot, Plac Wolności 10 — Firma „Panto”.
- 3) Gdynia, Świętojańska 49 — „Dom Sportowy”.

Cale Wybrzeże gra w konkursie „Zgadnij, kto wygra”

TEATRY

TEATR MIEJSKI „WYBRZEŻE” w Gdyni
dnia 29 i 30 grudnia 1947 roku —
„Chory z urojenia” Mollera, w reżys. W.
Kwaskowskiego. Początek godz. 19.30.

TEATR KAMERALNY „WYBRZEŻE” — Gdynia,
„DOM MARYNARZA”, Skwer Kościuszki 12.
dnia 29 i 30 grudnia 1947 roku —
„Temperamenty” Cwojdzińskiego w reżyserii
Iwo Galla. Początek o godz. 20.00.

ODCZYTY

O „Dwóch teatrach” Stanisławskiego najlep-
szym powojennym utworze scenizacji, mówię
będzie na „wieczorną dobrą książkę” w Sopotie
Dr M. Dąb. Legas. Wieczór odbył się w po-
niedziałek o godz. 18 w Domu Literatów, ul.
Powstańców Warszawy 29.

REPERTUAR KIN

GDYNIA — „Atlantyk” — Tajemniczy nieznajomy
od lat 16
GDYNIA — „Warszawa” — Jasny łany
GDYNIA — „Dom Marynarki Wojennej” — ki-
no nieczynne
GRABÓWEK — „Fala” — Miłość na lekarską
od lat 14
CHYLONIA — „Promień” — Zwycięzcy stepów
od lat 12
OLIWA — „Polonia” — Rywal Jego Królewskiej
Mości — od lat 14
SOPOT — „Polonia” — Papita Jimenez — cd
lat 18
SOPOT — „Bałtyk” — Konwój — od lat 12
WRZESZCZ — „Capitol” — Jasne łany
WRZESZCZ — „Bałka” — Curie Skłodowska —
od lat 14
GDAŃSK — „Światowid” — Ojczyzna — od
lat 14
WEJHEROWO — „Swit” — Bohaterki Pacyliku
od lat 14
LĘBORK — „Fregata” — W cieniu podejrzania
od lat 14
PUCK — „Mewa” — Świat się śmieje — od lat
10
TCZEW — „Wisła” — Zwycięzcy stepów —
od lat 12
STAROGARD — „Polonia” — Kino nieczynne.
KARTUZY — „Kaszub” — Dzieci kapitana Gran-
ta — od lat 12
KOSCIERZYNA — „Bałtyk” — Srebrna flota —
od lat 12
SŁUPSK — „Polonia” — Ludzie i manekiny —
od lat 18
KOSZALIN — „Polonia” — Nauczycielka bawi
się — od lat 14
BIAŁOGARD — „Bałtyk” — Wyspa skarbów —
od lat 12
SZCZECINEK — „Wolność” — Mściwy Jastrząb
od lat 14

UWAGA!
Film „JASNE ŁANY” dozwolony dla młodzie-
ży od lat 12.

Uwaga!
początki seansów w kinie „Warszawa” — Gdynia
i „Bałka” we Wrzeszczu w dni powszed-
nie o godzinie 15.30, 18.30, 20.30, w niedziele
i święta o godzinie 13, 15.30, 18, 20.30, w ki-
no „Atlantyk”, Gdynia o godzinie 13.30, 16.00,
18.30 i 21.00.

BEZPŁATNA

CZYTELNIA CZASOPISM

czynna jest co dnia od godz 10—17
w lokalu „Czytelnia” w Gdyni, —
przy ul. 10 Lutego 27.

WYSTAWY

WYSTAWA OBRAZÓW JANA CYBISA w
Sopotie otwarta jest codziennie od 14. 12 1947 r.
do 14. 1. 1948 r. w lokalu wystawowym Związku
Plastyków przy ul. Rokossovskiego 54.

Wystawa „30-lecie Zw. Radzieckiego”, organi-
zowana stowarzyszeniem Tow. Przyjaciół Polsko - Radziec-
kiej, otwarta jest codziennie od godziny 11 do
18 w sali „Polonia” we Wrzeszczu, Rokossov-
skiego Nr 15. Wstęp bezpłatny.

OPŁATEK CECHU STOLARZY

Cech Stolarzy i Pokrewnych Rzemiosł we Wrze-
szczu urządza Tradycyjny Opłatek w dniu 5.1.
1948 roku na który zaprasza kolegów z rodzin-
mi. Zgłoszenia do dnia 3 stycznia 1948 roku w
kancelarii Cechu.

DYŻURY APTEK

od dnia 27.12. 1947 do dnia 2.1. 1948 roku.
GDYNIA i ORLOWO: Apteka pod Gryfem, ul.
Starowiejska i Apteka w Orłowie.
SOPOT: Apteka Nowa, ul. Stalina.
OLIWA: Apteka pod Orłem, ul. Armii Radziec-
kiej.
WRZESZCZ: Apteka Grunwaldzka, ul. Grunwaldz-
ka.
GDAŃSK: Apteka pod Słońcem, ul. Garncarska.

Walny zjazd Związku Samopomocy Chłopskiej

SŁUPSK (ks). W ubiegłym tygodniu
obrał w sali „Colosseum” walny
zjazd delegatów Związku Samopomocy
Chłopskiej pow. słupeckiego. Przewodni
czył starosta powiatu inż. A. Przybylski.

Po przemówieniach okoliczności-
owych i sprawozdaniach biura i komi-
sji rewizyjnej, udzielono absolutorium
ustępującemu zarządowi. Do nowego
zarządu obrani zostali większością gło-
sów: ob. ob. Rola Władysław, Noga P.,
Krzywicki Władysław, Krajewski Wa-
claw, Somla Jan, Kabaciński Antoni,
Mańkowski Józef, Dolata Władysław,
Lipiec Stanisław, do Komisji Rewizyj-
nej: Mikucki K., Grat S., Kraszek R.,
Kasprow i Sielski Z., do Sądu Związko-
wego: Olszewski, Przybylski, Czarnecki,
Dulka i Śmiechura; jako delegaci na
zjazd wojewódzki: Śmiechura i Somla
oraz delegat na zjazd ogólnokrajowy,
Czarnecki Klemens.

Paragodzinna dyskusja obracała się

Odmurowanie kazalnicy w kościele Mariackim

SŁUPSK (ks). Członkowie Komitetu
Odbudowy Kościoła Mariackiego w Słup-
sku oraz przedstawiciele Obwodowego
Biura Likwidacyjnego i innych urzędów
asystowali na zmianie przez dwa dni
pracy nad odmurowaniem zabytu
kowej kazalnicy w głównej nawie koś-
cioła. Spodziewano się, że przy tej spo-
sobności wydobyte zostaną klejnoty koś-
cielne lub obrazy.

Po usunięciu odmurowania nie znale-
ziono jednak nic — poza samą kazalni-
cą.

Prace kanalizacyjne

PEŁPLIN (wt). Przed kilku dniami
rozpoczęto prace kanalizacyjne przy
placu Grunwaldzkim w Pełplinie, które
dobiegają już końca. Prace te miały
na celu zabezpieczenie rur i kanałów
podziemnych przed ewentualnym zamar-
nięciem lub zanieczyszczeniem.

wokół najistotniejszych spraw zawodo-
wych osadnika - rolnika i stała, jak
stwierdził delegat wojew. Związku Sa-
mopomocy, ob. Paul, na poziomie rzadko
spotykanym w innych powiatach woje-
wództwa.

Na odbytym bezpośrednio po zakoń-
czeniu Zjazdu posiedzeniu konstytuują-
cym Zarząd, prezesem obrano ob. Rolę,
wiceprezesem ob. Noga, sekretarzem
ob. Krzywickiego jego zastępcę ob. Kra-
jewskiego i skarbnikiem ob. Somlę.

Świąteczny nastrój w kwidzińskiej średniej Szkole Zawodowej

KWIDZYN (rk). Od niedawna egzy-
stująca Średnia Szkoła Zawodowa w
Kwidzynie poczyniła znaczne postępy
organizacyjne. Młodzież pracująca ma
możność uzupełniania swej wiedzy te-
oretycznej - fachowej dla obranego za-
wodu. Rozpoczęcie ferii świątecznych
zaznaczyło się zbiorową uroczystością
szkolną.

W pięknej auli gmachu przy pl. Zwy-
cięstwa zasiadło przy stołach przeszło
100 młodzieży obojga płci. Na central-
nym miejscu umieszczono ubraną choi-
nę.

kę oraz słodczyce przed każdym uczniem.
Do młodzieży, po raz pierwszy obcho-
dzącej w tych murach święta, przemó-
wił w słowach pełnych serdeczności i wy-
chowawczych wskazań p. o. dyr. ob.
Jarmużewski, a następnie prefekt szko-
ły zawodowej ks. dr. Neuman podkreś-
lił znaczenie Świąt Bożego Narodzenia.
Na zakończenie dostojnie przybrany św.
Mikołaj rozdawał miłe upominki w asy-
ście anioła. Zbiorowe odśpiewanie ko-
leń dopełniło całości wieczoru szkolne-
go.

Oskarżona o dzieciobójstwo

KOSZALIN (ek). W najbliższym cza-
sie stanie przed Sądem Okręgowym nie-
jaka Wiktorja Przybyła, oskarżona o
dokonanie morderstwa na własnym dzie-
cku, dwutygodniowym niemowlęciu.
Akt oskarżenia zarzuca jej, że w 2 ty-
godnie po urodzeniu dziecka wyjecha-
ła z nim do Będzina, stałego miejsca
zamieszkania, rzekomo w celu oddania
go na wychowanie bratu, a po drodze
w bliżej nieustalony sposób pozbawiła
je życia i zakopała w zaroślach koło
drogi, łączącej Będzin z Koszalinem.
Później jednak sprawa się wydała i o-
skarżona została aresztowana. W świe-
tle dotychczasowych dochodzeń oskar-
żona wnikła się, dając wykrętne odpowie-
dzi i twierdząc raz, że dziecko zmarło

jej w drodze w pobliżu stacji kolejowej
Krzyż, a następnie podała, że na stacji
w Białogardzie dziecko spadło z pocią-
gu i w kilka minut później zmarło. Za-
czyn o podobnym charakterze grozi ko-
rowa kara od 5 lat więzienia wzwyż.

10 miesięcy aresztu za niedbalstwo

SŁUPSK (ks). Wielokrotnie odracza-
na rozprawa karna przed Sądem Okrę-
gowym w Słupsku przeciwko Stanisła-
wie Finkowskiej, akuszerce, zatrudnio-
nej w Szpitalu Miejskim w Łęborku, zo-
stała zakończona.

Finkowska odpowiadała, jak już do-
nosiliśmy, za pozostawienie bez pomocy
przybyłych do szpitala położnic.

Rozprawa zakończyła się wyrokiem
skazującym ją na 10 miesięcy aresztu.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

ZARZĄD LIGI MORSKIEJ w GDYNI

urządza w dniu 31 grudnia 1947 roku w salach Domu Ligi Morskiej —
„Polska Riviera”

WIELKI BAL SYLWESTROWY

Noc Sylwestrową uświetnią występy zespołu artystów! Niespodzianki!
Atrakcje! Walec kotylionowy! Doborowa orkiestra jazzowa!
Obfity bufet! Początek o godzinie 21.00. Wstęp zł 300,—
Stroje dowolne! Członk. LM zł 200,— Zamaw. stolików tel. 261-48

Członkowie LM mogą odebrać zaproszenia w Biurze Obwodu Ligi Mor-
skiej Gdynia, ul. Kwiatkowskiego 13 m. 1 w godz. od 9 do 14. 4461-K

ODDANY DO PRZEZWOJENIA

SILNIKI W GRANICACH 1—15 kW

w terminie jaknajkrótszym

Silniki do obejrzenia 4430-K

w Portowych Zakładach Przem. Tłuszczowego i Olejarskiego
AMADA — OLEO — UNION — ŻULAWY
GDAŃSK — LETN EWO ul. ZAŁOGOWA 10

POTRZEBNI:

INŻYNIER-MECHANIK TECHNIK-ELEKTRYK
specjalista w sprawach kotłowych z dłuższą praktyką ruchową
i ciepłych

INŻYNIER lub TECHNIK KRESLARZ
specjalista w sprawach wodnych i instalacyjnych

Podania wraz z dokładnym życiorysem należy kierować do PAP, Sopot
pod szyfrą „FABRYKA 17” 4175-k

KOMUNIKAT PKS

Państwowa Komunikacja Samochodowa podaje do wiadomości, że ze wzglę-
du na pismo MZKGG Nr 6371/DN/47 z dnia 10.11. 1947 twierdzące, że wy-
żej wymieniona instytucja może sama obsłużyć pasażerów, którym wydaje
bilety, PKS, po zatwierdzeniu decyzji przez Wydz. Mot. Urzędu Wojew.
Gdańskiego pismem z dnia 20.12 1947 r. przestaje z dniem 1 stycznia 1948 r.
honorować na swoich autobusach, kursujących na trasie Gdynia — Gdańsk
bilety wydane przez MZKGG. 4479-K

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Elblągu Franciszek Szewczyński
ski na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości,
że dnia 30 grudnia 1947 roku o godz. 11.00 w Elblągu przy ul.
Świętojańskiej Nr 20a odbędzie się pierwsza licytacja ruchomo-
ści należącej do dłużnika Józefa Rażnego, składająca się z sa-
mochodu osobowego marki „Wanderer” oszacowanego na kwo-
tę 400000 złotych.

Ruchomości te można oglądać w dniu licytacji w miejscu
i czasie wyżej oznaczonym. Komornik 4483-K

GONCA POSZUKUJE

REDAKCJA

„Dziennika Bałtyckiego”

Zgłoszenia: Sekretariat
GDYNIA, MSCIWOJA 9

TAPICERKA

I LAKIEROWANIE SAMOCHODÓW

zagranicznymi lakierami

Garaże „AUTOLAD”

Gdańsk, ul. Elbląska 33 a, tel. 310-77

wjazd od Łąkowej 60 4262-k



SKŁAD KONSYGNACYJNY

NA WOJ. GDAŃSKIE

SOPOT PL. WOLNOŚCI 4, TEL. 520-1A

Na mocy uchwały wspólników firmy
„Pierwsza Gdynska Fabryka Cukrów
„HALINA” Sp. z o. o. z dnia 14.10. 1947
wszczęto likwidację firmy.

Wzywa się wszystkich wierzycieli do
zgłaszania swych wierzycielności najpóź-
niej do 3 miesięcy od daty ostatniego
ogłoszenia.

PIERWSZA GDYŃSKA FABRYKA
CUKRÓW „HALINA” Sp. z o. o.
Likwidator: MARIAN BARTCZAK

Na mocy uchwały wspólników firmy
„Dom Handlowy” Marian Bartczak i Wi-
told Mosiewicz, Sp. z o. o. w Gdyni,
z dnia 14.1. 1947 roku

wszczęto likwidację firmy.

Wzywa się wszystkich wierzycieli do
zgłaszania swych wierzycielności najpóź-
niej do 3 miesięcy od daty ostatniego
ogłoszenia. 6519

„DOM HANDLOWY”
MARIAN BARTCZAK i W. MOSIEWICZ
Sp. z o. o.
Likwidator: MARIAN BARTCZAK

Komunikat

Gdańska Spółdzielnia Spoży-
wów podaje do wiadomości wszy-
stkich tych, którzy do tej pory
nie odebrali przydziału ze I kw.
br. (styczeń, luty, marzec), że
zarejestrowani w Spółdzielni
mogą tu przydział otrzymać w
Pawilonie przy ul. Konopnickiej
Nr 7.

Ze względu na okres inwen-
taryzacyjny przydział na I kw.,
jak i wyprawki niemowlęce na-
leży pobrać do dnia 31.12. br.
626-D

CENNIK OGŁOSZEŃ

OGŁOSZENIA WYMIAROWE:	za tekstem	w tekście	nekrologi
do 70 mm	za 1 mm szer. i szp.	35,—	30,—
od 71—120 mm	„ „ „ „	45,—	40,—
od 121—200 mm	„ „ „ „	55,—	50,—
od 201—300 mm	„ „ „ „	70,—	65,—
ponad 300 mm	„ „ „ „	90,—	85,—
OGŁOSZENIA DROBNE: po 30 zł za słowo, poszukiwanie pracy po 15,— zł za słowo.			
Zastrzeżenia miejsca (za 1 w tekście) — 50 proc. drożej.			
„ „ w drobnych do 50 mm i szp. — 50 proc. drożej.			
„ „ w drobnych większe i dwukolumnowe — 100 proc. drożej.			
Za niedzielę i święta dopłata 30 proc. Za ogłosz. tabel. (bilanse) i ogł. kombin. 100 proc. drożej.			

Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „CZYTELNIK”

Redaktor Naczelny: TADEUSZ ULANOWSKI

Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 10 do 11, sekretarz od godz. 10 do 12 w niedz.
i święta interesantów się nie przyjmuje. Reklamów nadawanych redakcja nie zwraca.

Adres Redakcji i Administracji: Gdynia, ul. Mściwoja 9.

Telefony: Redakcja 22-60, Administracja 33-60

Biuro ogłoszeń i prenumerata 22-07, Kolportaż 43-89

Prenumerata wraz z opłatą pocztową za I miesiąc zł. 80. Opłata za prenumeratę należy
wpłacać na konto PKO — Gdynia Nr XI, — 4004. Złożenie w drukarni „CZYTELNIK” Nr 9
w Gdyni. Odbiór w drukarni państwowej „Dziennika Bałtyckiego” w Gdańsku. W-09796

Kandydaci na Olimpiadę wołają o opiekę

List otwarty mistrza Polski

Zamieszczamy dziś list otwarty mistrza Polski w kuli i dysku, MIECZYSLAWA ŁOMOWSKIEGO, który zwraca się z apelem do władz sportowych o umożliwienie mu kontynuowania treningów w okresie przedolimpijskim.

List ten zasługuje na szczególną uwagę ze względu na to, iż problem ten dotyczy nie tylko lekkoatletów, ale i innych przedstawicieli poszczególnych gałęzi sportu, którzy zostali wyznaczeni na Olimpiadę do Londynu.

Że się dzieje, że kluby, które mają tak wybitnych zawodników, nie troszczą się o ich racjonalny rozwój w przededniu największej batalii sportowej narodów, gdzie każde punktowane miejsce przysparza chwały nie tylko danemu zawodnikowi, ale przede wszystkim państwu, które on reprezentuje.

Wierzymy, że apel ten nie minie bez echa i że wybitnym przedstawicielom sportu polskiego stworzy się takie warunki, które ułatwią naszym wybrancom godnie reprezentować barwy narodowe za granicą.

„Na podstawie uzyskanych w tym roku wyników zostałem decyzją PKOl. i PZLA wyznaczony na obóz przedolimpijski, który odbywa się w Olsztynie od dnia 2.11. 1947 roku do 1.8. 1948 roku. Zdawało by się, że klub „Lechia”, do którego należałem od 1945 roku winien był sam zwrócić się o uzyskanie dla mnie płatnego urlopu, jak to zrobił miejscowy ZWM dla Kielasa i Bonieckiego oraz inne kluby, których zawodnicy zostali wyznaczeni na ten obóz, lecz niestety tego nie zrobił. Tylko dzięki niektórym oso-

bom z miejsca swojej pracy (pracuję w Biurze Odbudowy Portów w charakterze kierownika Oddziału) uzyskałem miesiąc urlopu, który skrzętnie wykorzystywałem na obozie. Po przyjeździe, (a już mija miesiąc) dotychczas sprawa mojego urlopu nie jest i nie będzie załatwiona, mimo mojej osobistej prośby ponawianej dwukrotnie na zebraniu Zarządu ZKS „Lechia”. (Muszę mieć chyba do siebie pretensję, że urodziłem się lekkoatletą, a nie piłkarzem, bo tylko tym ostatnim mój klub idzie na rękę; lekkoatleta zda-

ny jest na łaskę i niełaskę, nie mając opieki a nawet kierownika sekcji. Z drugiej strony trudno wymagać kierownika, jeżeli brak jest w ogóle zorganizowanej sekcji lekkoatletycznej). Wiadome mi jest, że wszyscy obozowicze otrzymali urlopy, niezależnie od miejsca i rodzaju wykonywanej pracy, dzięki interwencji zarządu swoich klubów.

Zwracam się więc tą drogą do: Zw. Zawodowego Budowlanych, jako członka tegoż oraz czynny zawodnik Związkowego Klubu Sportowego „Lechia” przy tymże Związku oraz do tych wszystkich, — którzy popierają wysiłki lekkoatletów, aby dopomogli mi w uzyskaniu urlopu i abym mógł uczestniczyć w obozie przygotowawczym, a tym samym poprawić swoje wyniki, dzięki którym mógłbym godnie reprezentować barwy polskie na przyszłej Olimpiadzie. Niezależnie tego urlopu przez mój klub uważam za pewnego rodzaju krzywdę, wyrażoną polskiej lekkoatletyce, gdyż będę zmuszony porzucić dalsze jej uprawianie, a moja praca trafia w próżnię — tylko dzięki opieszałości moich władz klubowych.

Obóz rozpoczyna pracę po okresie świątecznym (9.1. 1948 roku) i do tego czasu może ktoś znaleźć się, aby interweniował w mojej sprawie. Za pomyślną interwencję — z mojej strony, w miarę swych sił — starać się będę osiągnąć jak najlepsze wyniki.

Atleci na start!

Ciećkoatletyka cieszyła się przed wojną dużym zainteresowaniem w kraju.

Po wojnie start jej nastąpił dość późno. Ostatnie jednak miesiące przyniosły kolosalną poprawę formy u czołowych zawodników i duży napływ adeptów do tej gałęzi sportu.

Polski Zw. Atletyczny, po zorganizowaniu okręgowych związków w innych ośrodkach — upoważnił przedwojennego działacza Zdzisława Wiśniewskiego (obecnie prezes GOZB) do zorganizowania

Gdańskiego Okręgowego Związku Atletycznego.

Zebrań organizacyjnych zostało zwołane na dzień 14 stycznia 1948 roku o g. 18.00, w sekretariacie Gdańskiego Okręgu Związku Bokserskiego — Wrzeszcz — tel. 419-01.

Zaproszenia zostały wysłane do następujących klubów: Flota, Portowiec, Grom, Milicjny, Stoczniovec, Carbonia, Lechia, Zryw, Ploniew i Gedania.

MŁGAWKI

Czy to PCH?

Włączenie sieci telefonicznej Gdyni, Gdańska i Sopotu do nowej centrali oraz zmiana numeracji wprowadziła niemałe zamieszanie i stała się przyczyną wielu — często bardzo zabawnych — nieporozumień.

Dzień 27 grudnia, niepisana tradycja uznany jako trzeci dzień świąt nie rozpoczął się w urzędach i innych warsztatach

Trudno być uczciwym

John E. Scott, były żołnierz, zdumiał Amerykę, odsyłając z powrotem rządowi swoją emeryturę. Scott uważa, że nie przysługuje mu prawo do emerytury, utracił bowiem oko w czasie wypadku podczas meczu piłki nożnej, rozegranego w wojsku. Po zdemobilizowaniu przyznano mu 42 dolary tytułem odszkodowania za niezdolność do pracy.

Scott napisał do rządu list, w którym stwierdzał, że nie należy mu się żadne odszkodowanie. Nie otrzymał jednak odpowiedzi, a czeka nadal przychodzi co miesiąc. W Ameryce równie trudno jest zatrzymać maszynę biurokracji, jak w innych krajach.

Cyfry nigdy nie kłamią

— Cyfry nigdy nie kłamią — powiedział nauczyciel. — Na przykład, jeżeli jeden człowiek może zbudować dom w ciągu 12 dni, 12 ludzi może go wybudować w ciągu jednego dnia.

— Tak jest — odparł uczeń — a jeśli na przykład jeden statek może przepłynąć Atlantyk w ciągu 6 dni, 6 statków przepłynie w ciągu jednego dnia. Cyfry nigdy nie kłamią.

Wszędzie konkurencja

Było to w czasie próby z bombą atomową. W New Mexico pewien Indianin sygnalizował za pomocą dymu poselstwo miłosne do swojej ukochanej. Nagle gęsta chmura dymu zasłoniła niebo na przestrzeni wielu kilometrów. Indianin spojrzał zdumiony, a potem westchnął z zazdrością:

— Do licha, szkoda, że ja tego nie powiedziałem!

Siła woli zwycięża

Pewien prawnik, znany ze skąpstwa, musiał przejść kurację pod nadzorem lekarza. Kiedy otrzymał rachunek, zawołał oburzony:

— Jak to, doktorze? — Taka suma tylko za tydzień leczenia?

— Drogi panie — odparł lekarz — gdyby pan wiedział, jakim pan był interesującym przypadkiem i jak wielką miałem pokusę, aby dopuścić do sekcji pośmiertnej — nie miałby pan żadnej pretensji!

Jasna sytuacja

Sprzedawca elektroluxów zastukał do okna parterowego mieszkania, w którym 8-letni chłopczyk ćwiczył gamy na pianinie.

— Synku — zapytał — czy mamusia w domu?

Chłopczyk rzucił mu przez ramię mordęczę spojrzenie i zapytał:

— A jak się panu zdaje?

Po namyśle

Młoda kobieta w ciężkiej żałobie zamówiła pomnik na grób swego męża. Na pomniku kazala wyrzeźbić napis: „Spotkał mnie ciós większy, niż mogę znieść”.

Po kilku tygodniach przyszła jednak raz jeszcze, tym razem bez welonu, i kazala na końcu zdania dodać „sama”.

Któż tego nie zrozumie...

— Wyglądasz dziś bardzo marnie, co ci się stało?

— Wróciłem do domu dopiero nad ranem i właśnie się rozbierałem, kiedy żona zbudziła się i zapytała: „Czy nie za wcześnie wstajesz?” Zamiast zaryzykować awanturę, wolałem ubrać się i wyjść do biura.

4

PODWÓJNA GRA

Serży Junosza Gzowski

POWIEŚĆ
SZPIEGOWSKA

Pierwsze piętro, gdzie mieszkał gospodarz, wymagało poważniejszego remontu — pociski zdemolowały bowiem pokoje i uszkodziły ściany. Właściciel gdzieś przepadł — wiatr więc tylko hulał na przestrzał, krusząc nadwątłone tynki — strumienie jesiennych deszczów przenikały do wnętrza.

Głodno i chłodno było u Jodłowskich. Zapasów żadnych, ani pieniędzy. Siedzieli jak rozbitkowie na mieliźnie łatający wrak swego okrętu.

Helena okazywała więcej pogody ducha — natomiast Leon gorzej znosił nową, ciężką sytuację.

— Przypominają się moje przedwojenne kłeski — mawiał z gorczyca w głosie.

— Gdzież porównać! — oburzała się Helena. To nie były kłeski — to były zaledwie drobne przeciwności losu. I dziś nie jest tak źle. Mamy dach nad głową — z głodu jeszcze nie umarliśmy.

— ...Z głodu jeszcze nie umarliśmy — powtórzył Jodłowski i próbował śmiać się. No, tak... — masz rację... kochanie.

Na śniadanie lyk nieosłodzonej czarnej kawy i kromka chleba. Na obiad gęsta zupa — a na kolację gorzka herbata, po wieczornej przechadzce nad Wisłą.

Dnie stawały się coraz krótsze i zimniejsze. Brakowało węgla — palili drzewem, które wleki nieraz z daleka.

Leon szukał pracy — odnajdywał dawnych znajomych i długie nierzadki godziny spędzał na pogawędkach. Handlował poza tym książkami — ale słabo szło.

Helena rano znikła z domu — wracała o zmroku. Przynosiła żywność — zmordowana, lecz szczęśliwa. Czasami wyjeżdżała na dzień, lub dwa. Była nieustrudzona i pełna poświęcenia.

— Wojna prędko się skończy, Leon — nie martw się!

Żegnając się z Agatą obiecał, że odwiedzi ją. Dał słowo. Niechętnie, ale musiał przyrzec. Pocałowała go za to — niby po przyjacielsku — i kiwnęła ręką. Na ulicy odetchnął z ulgą.

Wędrował Alejami spoglądając na Łazienki. Liście zalegały ziemie — czarne drzewa smagał przejmujący wicher. Chłód przenikał do szpiku kości.

Jodłowski biegł prawie. Gdy z Nowego Świata skręcił w Aleję 3 Maja borykać się musiał z potwistym wiatrem. Na wiadukcie mostu Poniatowskiego przystanął i odetchnął z trudem.

— To jest życie! — zaklął. Dusila go bezsilna pasja. Wściekły był, że musiał skorzystać z gościnności Smoter — i co gorsza, zapowiedzieć jej nową wizytę...

Helena wybiegła do ogrodu na spotkanie.

— Leon! Bój się Boga. Co ty wyprawiasz?!

Machnął z rezygnacją ręką.

Weszli do domu.

— Całą noc nie zmrzyłam oka. Modliłam się i płakałam na przemian.

— Mogło być gorzej. Ostatecznie wykreśliłem się sianem... — powiedział cicho.

— Głodny może jesteś?

— Nie.

— Naprawdę?

— Ależ tak!

— Gdzieżeś był?

Jodłowski roześmiał się, nadrabiając miną.

— Zgadnij...

— Niemcy?

— Tak.

WYREGULOWANY ŻOŁĄDEK PODSTAWA
DOBREGO SAMOPOCZUCIA

Drażetki „ALTRA”

sa łagodnym środkiem przeczyszczającym

przy wszelkiego rodzaju

zaparciach

Wyrób Państwowej Fabr. Chem. Farm.
Dr A. Wander, Kraków

Apteki i Drogerie

zaopatrują się w Oddziałach
i Pododdziałach

Centrali Handlowej

Przemysłu Chemicznego

— Byłeś aresztowany?!

— Niezupełnie...

— Leon — nie kpij sobie.

— Nie denerwuj się, Hel. Nocowałem u Agaty Smoter.

— Żona oniemiała z wrażenia.

— ...Przedtem byliśmy na wódce... w towarzystwie trzech uroczych SS-manów...

— Leon — ty?...

— A ja — skarbie...

Opowiedział jej dokładnie, co go spotkało poprzedniego dnia. Helena słuchała z uwagą i kiwała z powątpiewaniem głową.

— To wszystko — zakończył.

— Naprawdę?

— Tak, kochanie.

— Czy, aby naprawdę?...

— Ależ tak! Nie uwiodła mnie — zapewniam cię.

— Kto cię tam zresztą wie?...

— Daj spokój, Hel. Wybierasz się do miasta?

— Dziś nie. Wróciłeś zdrów i cały — szepnęła.

— Fatalnie się stało, że powiedziałem jej, gdzie teraz mieszkam.

— I tak by cię znalazła... A cóż ona robi?

— Nie wiem. Ale prawdopodobnie dowiem się niedługo. Co za obrzydliwa sytuacja — czuję się fatalnie.

— Już nic nie mów! — rozumiem cię, Leon. Masz fantastycznego pecha!...

— Raczej szczęście w nieszczęściu.

— Może i tak — zgodziła się ona.

Posłyszeli nagle dobijanie się do furtki. Nasłuchiwali.

— Kto to może być? Czeka — a może to Gestapo?!

— krzyknęła przerażona Helena.

— To niemożliwe...

— Ufasz Smoter?

...Z tarasu zobaczył jakiegoś mężczyznę — wysoki, nędznie odziany. O lasce — oparł się o siatkę. Kilka betonowych schodków.

Jodłowski ma chód sprężysty. Nie stracił jeszcze nic ze swej młodości.

Dzikię wino zasłania... szcęk kłucza.

— Pan do kogo? — zapytał Leon.

Gwałtownie szarpnął furtę...

Helena wyszła na taras. Zobaczyła właśnie, jak Leon porwał w objęcia nieznane go mężczyznę, jak go ścisnął i całował. Zmrużyła oczy.

...Idą — Leon roześmiany. Ten obcy — wysoki — nawet bardzo wysoki. Siwy. Zapadnięta, piękna twarz. Wspaniałe oczy. Piękny mężczyzna. Ale zniszczony. Ciężki człowiek. Ledwo trzyma się na nogach. Rasowa dumna głowa — co za rysy!

Stają u jej stóp. Leon mówi. Głos mu drży. — Co to? Łzy?

— ...Hel — to rotmistrz Ossnowski! Jerzy. Graf Georg von Ossnowsky! Oto on! Heleno, patrz! Wrócił!!!

Jeszcze kilka kroków. Helena wyciąga rękę.

— Bardzo się cieszę. Nie wiedzieliśmy co się z panem dzieje.

— Rad jestem, że mogę nareszcie osobiście poznać panią Jodłowską. Tyle słyszałem o Leonie...

Wchodzi do domu. Leon jest na wpół przytomny z radości.

— Siadać, Jerzy! — Hel, coś gorącego. Daj nam coś zjeść... — woła.

Przegląda się Ossnowskiemu.

— Zmieniłem się? — uśmiecha się przybyły.

(Ciąg dalszy jutro)